

„W góry, w góry...”

Wszystkie drogi prowadzą do... Krzyża



Fot. F. Natanek

Jubileusz firmy GOLD DROP

**Generał Zygmunt Berling -
patriota czy zdrajca?**

Dwa razy więcej miłości

Szlakiem Legionów

„ By czas nie zaćmił i niepamięć”

(jubileusz II Liceum Ogólnokształcącego)

Spotkanie po latach

(wrażenia po Zjeździe Liceum Pedagogicznego)

Zdecydowało społeczeństwo -

o referendum w gminie Limanowa

Jubileusz dziesięciolecia firmy **GOLD DROP**



**„Istnieją granice wzrostu
Ale nie ma granic rozwoju”
Meadows**



**Fotografie: Franciszek
Natanek**



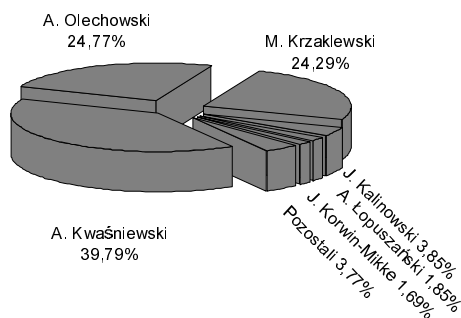
Reportaż z obchodów jubileuszowych prezentujemy w numerze.



Jak głosowano w mieście Limanowa

O wyborach prezydenckich, które odbyły się 8 października powiedziano już wszystko. My zaś przedstawiamy wyniki wyborów w naszym mieście. Spośród 10674 uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborach 7134 osoby, co stanowiło 66,84 procent. Głosów ważnych oddano 7037, nieważnych 97.

Na poszczególnych kandydatów oddano następującą ilość głosów: A. Kwaśniewski – 2800, A. Olechowski – 1743, M. Krzaklewski – 1709, J. Kalinowski – 271, J. Łopuszański – 130, J. Korwin-Mikke – 119, A. Lepper – 95, L. Wałęsa – 85, D. Grabowski – 51, P. Ikonowicz – 14, T. Wilecki – 12, B. Pawłowski – 8.



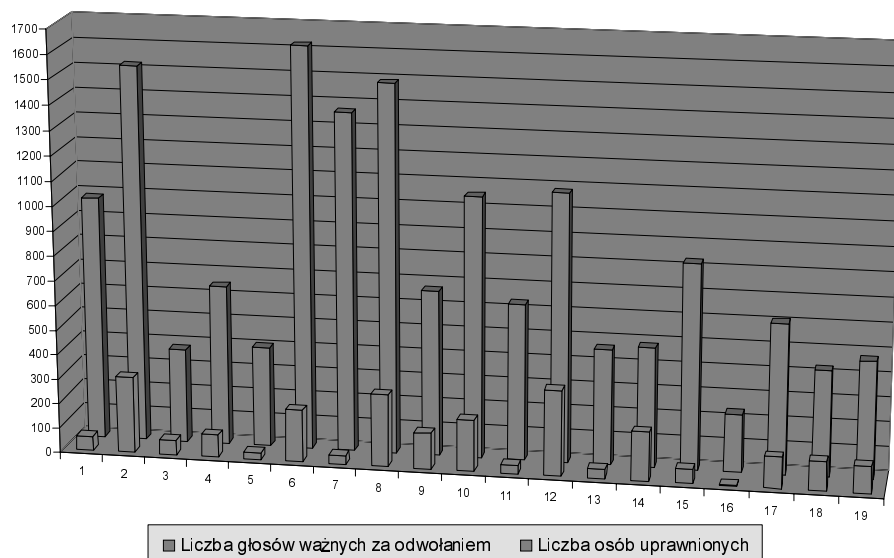
Rada Gminy w Limanowej pozostaje

W dniu 15 października przeprowadzono referendum w sprawie odwołania Rady Gminy Limanowa. Zbyt niska frekwencja 16, 95 procent zamiast wymaganych 30 procent powoduje, że Rada Gminy w Limanowej nie zostanie odwołana. Spośród 15376 uprawnionych do głosowania oddano

2576 głosów ważnych i 30 nieważnych. Za odwołaniem Rady opowiedziało się 2463 osoby, przeciw 113.

Oto zestawienie wyników głosowania w referendum gminy w 19 sołectwach.

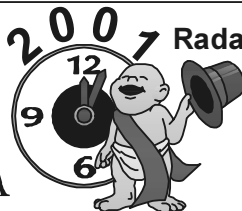
Numer obwodu	Sołectwo	Liczba osób uprawnionych	Głosy za odwołaniem	
			liczba	procent
1	Rupniów	983	54	5,49
2	Stara Wieś 1	1520	306	20,13
3	Konina	380	58	15,26
4	Siekierczyna 1	646	90	13,93
5	Siekierczyna 2	404	27	6,68
6	Mordarka	1622	211	13,01
7	Pisarzowa	1367	33	2,41
8	Męcina 1	1488	293	19,69
9	Kłodne	669	145	21,67
10	Łososina Górna	1056	207	19,60
11	Pasierbiec	631	35	5,55
12	Młynne	1085	347	31,98
13	Nowe Rybie	467	40	8,57
14	Lipowe	484	198	40,91
15	Stara Wieś 2	830	58	6,99
16	Stare Rybie	234	3	1,28
17	Męcina 2	608	127	20,89
18	Wysokie	428	119	27,80
19	Sowliny	474	112	23,63
Razem:		15376	2463	16,02



SYLWESTER

Zapewniamy: STULECIA

- szampańską zabawę w niepowtarzalnej scenerii
- przekąski zimne i gorące
- napoje nie tylko chłodzące



Rada Rodziców Szkoły Podstawowej nr 3
w Limanowej
organizuje w budynku szkoły

ZABAWĘ SYLWESTROWĄ

- gorącą atmosferę w ciepłym pomieszczeniu
- liczne niespodzianki
- niską cenę - 320 zł od pary (w tym pełna konsumpcja)

Do tańca przygrywać będzie orkiestra. **SERDECZNIE ZAPRASZAMY**

Zapisy od 10 października do 1 grudnia w sekretariacie szkoły lub pod numerem telefonu 3371-401 pon. - pt. w godz. 8⁰⁰ - 15⁰⁰.

DOCHÓD Z ZABAWY BĘDZIE PRZEZNACZONY NA POMOC DLA DZIECI POTRZEBUJĄCYCH



Festiwal Piosenki Turystycznej

W dniach 14 – 15 października br. W Limanowskim Domu Kultury odbył się IV Ogólnopolski Festiwal Piosenki Turystycznej Limanowa 2000. Komisja artystyczna w składzie: Janusz Kosiński (przewodniczący) oraz Ryszard Sikora i Marcin Lenc wysłuchała i obejrzała występy 10 zespołów i 9 solistów. Po konkursie Ryszard Sikora powiedział: *“Piosenka turystyczna musi posiadać swoją atmosferę i na tym Festiwalu jej nie brakowało”*. Festiwalowe Grand Prix wraz z nagrodą (1500 zł) Starosty Powiatu Limanowskiego oraz 7 dniowy pobyt w hotelu „Siwy Brzeg” ufundowany przez burmistrza miasta Limanowa - przypadły duetowi „Fuzja” z Bytoma. W kategorii zespołów zdobywcami pierwszego miejsca zostali: „Janusz Żywiec Band” z Będzina. Drugie miejsce zdobył dziewczęcy zespół „Szyk” ze Szczecina, trzecie - rodzinna grupa „Baj” ze Starego Sącza. Najlepszą wśród solistów limanowskiego festiwalu okazała się Jadwiga Huber z Krakowa.

W nagrodę otrzymała jednotygodniowy pobyt w Chorwacji dla dwóch osób ufundowany przez „Logostour” z Nowego Sącza oraz 500 zł – nagrodę Przewodniczącego Komisji Kultury Powiatu Limanowskiego. Drugie miejsce otrzymała Adriana Szopa z Krakowa, a trzecie Dominika Dyszewska ze Szczecina. Publiczność nagrodziła zespół „Consonans” z Rabki.

Podróże bliskie i dalekie

Po wakacyjnej przerwie wznowione zostały spotkania z cyklu „Podróże bliskie i dalekie”, organizowane w sali widowiskowej LDK. Na pierwszym spotkaniu Marek Dudek zaprezentował przeżycia z Alp Szwajcarskich. Prelekcja była podzielona na tematyczne części: flora i fauna, architektura, góry ze szczególnym uwzględnieniem Maternhornu. Całości towarzyszyła wspólna oprawa muzyczna i oczywiście komentarz Autora. Cieszy fakt, że „Podróże...” spotykają się z tak licznym zainteresowaniem, spora grupa stałych bywalców najwyraźniej wciąż rośnie. Od stycznia przyszłego roku organizowane będą one w każdy pierwszy czwartek miesiąca o godzinie 18⁰⁰, jak zawsze w sali widowiskowej LDK. Planowane są na zmianę tematy lokalne i te bardziej egzotyczne. Dla sympatyków „Podróży” Marek Dudek ma również nową propozycję – podróże „praktyczne”,

czyli wspólne, sobotnio-niedzielne wyprawy w góry. W listopadzie planowane jest ponadto zebranie Towarzystwa Fotograficzno-Turystycznego „Nova”. Zainteresowani proszeni są o kontakt z Markiem Dutkiem.

Szczegółowy plan spotkań w roku 2001 z cyklu „Podróże bliskie i dalekie” opracowany przez Marka Dutka przedstawia się następująco:
styczeń: *Indie – Nepal – Himalaje* – prezentuje Wiesław Wierwa,
luty: *Dookoła Mogielicy – natura, ludzie, architektura* – prezentuje Marek Dudek,
marzec: *Lodowce świata* – prezentuje Marek Dudek,
maj: *Wybrzeża świata* – prezentuje Jerzy Napieracz,
czerwiec: *Powiat Limanowski – flora i fauna* – prezentuje Marek Dudek,
wrzesień: *Afryka Północna – kultura, ludzie, obyczaje*,
październik: *Jak to kiedyś bywało... – wspomnienia z tras turystycznych Beskidów i Gorców* - prezentuje Zbigniew Dutka,
listopad: *Ameryka Południowa – Argentyna, Chile, Boliwia* – prezentuje Piotr Górski,
grudzień: *Zima...* – Prezentacja zbiorowa członków Limanowskiego Towarzystwa Fotograficznego.

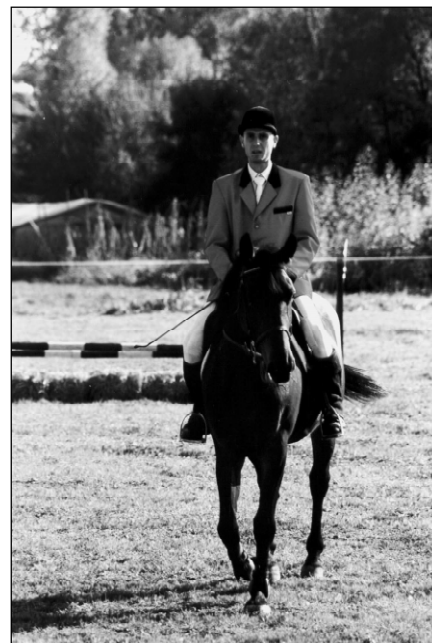
Wiadomości na stronach 3 i 4 przygotowali:
Ryszard Kulma, Stanisław Ociepka, Robert Widzisz.

Ogłoszenie

Sprzedam tanio magiel elektryczny (profesjonalny) szerokość wału 180 cm. Wiadomość tel. 3372-477 (wieczorem)

Ciekawa inicjatywa

Pierwszy konkurs hipiczny w Limanowej



Najlepszym dżokejem z Limanowej okazał się Łukasz Wojtas.

Gratulujemy organizatorom udanego pomysłu i oczekujemy na następne konkursy.

Redakcja

Fotografie: Franciszek Natanek

W październiku mieszkańcy naszego miasta, podczas ponad trzygodzinnych zawodów mogli obejrzyć po raz pierwszy w Limanowej konkurs skoków przez przeszkody. Konkurs ten rozegrano na parcourze przy Powiatowym Urzędzie Pracy. Organizatorem zawodów był Klub Jeździecki „Parada” Limanowa oraz Limanowski Dom Kultury. Zawody składały się z dwóch konkurencji: konkurs dokładności z dogrywką oraz konkurs o wzrastającym stopniu trudności z jockerem. W konkursie uczestniczyło 27 zawodników reprezentujących kluby: Centaur - Nowy Sącz, Horus - Sobolów, Harnaś - Nawojowa, Tatarsal - Rytro, Ośrodek Jeździecki Henryka Bobawa z Poronina i Parada z Limanowej.

W konkursie dokładności zwyciężyła Magdalena Waga na koniu *Rambo* z Poronina. Drugie miejsce zajął Piotr Powroźnik na koniu *Agresja* z Nowego Sącza, zaś trzecie – Jakub Pasionek z Nawojowej na koniu *Dryg*. W konkursie o wzrastającym stopniu trudności najlepszy okazał się Jakub Pasionek z Nawojowej na *Drygu*, drugi był Piotr Powroźnik na *Agresji*, trzecia zaś Anna Choszowska na koniu *Bioń* z Nowego Sącza.



BIURO TURYSTYCZNE
OD 1991

limatur
CZŁONEK POLSKIEJ IZBY TURYSTYKI

34-600 Limanowa, ul. M. Mordarskiego 6,
tel./fax (018) 3374999, tel. 3373 999,
"ORGANIZATOR TURYSTYKI" - ZEZV. NR 30
http://www.limatur.wk.pl
e-mail: biuro@limatur.wk.pl

2000/2001 **ZIMA** już tuż, tuż

OKRES ŚWIĄT - SYLWESTER XXIw. - FERIE
oraz *Alpy, Tatry i inne góry*

LATO w zimie - TUNEZJA
SŁONECZNA ZIMA - TURCJA
Pełna oferta - ZAPRASZAMY

AGENCJA UBEZPIECZENIOWA DORATEX
Zbigniew Szewczyk

Pośrednictwo ubezpieczeniowe z zakresu ubezpieczeń:

- ✓ Na życie z funduszem inwestycyjnym
- ✓ komunikacyjnych
- ✓ majątkowych
- ✓ osobowych
- ✓ rolnych

34-600 Limanowa
ul. J. Pawła II 44
tel. (018) 337-16-02
tel. kom. 0602-710-827

Ogłoszenie
Wynajmę dwa lokale o powierzchni 45 m² i 37 m² na cele handlowo-usługowe przy głównej ulicy w Limanowej.
Telefon: 3371-190



WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

Jak odrobić zaniechania drogowe

Powiat przejął od administracji rządowej prawie 271 km dróg. Przeprowadzona w ubiegłym roku inwentaryzacja wykazała, że z tej ilości jedynie 26 km tych dróg posiada nawierzchnię o w miarę dobrym stanie technicznym. Tak więc aż 245 kilometrów dróg powiatowych wymaga generalnego remontu. Na wielu odcinkach konieczna jest nawet całkowita przebudowa istniejącej drogi z wykonaniem nowych mostów, przepustów i odbudową zniszczonych w trakcie powodzi umocnień. Wykonanie tych wszystkich prac jest bardzo kosztowne. Przeprowadzone szacunki wykazały, że potrzeba na ten cel ponad 140 milionów nowych złotych. Jest to olbrzymia kwota, a roczna subwencja drogowa, którą powiat otrzymuje na zapewnienie funkcjonowania dróg wynosi (w bieżącym roku) jedynie około 2,7 miliona złotych. Z tej subwencji pokryć jednak trzeba koszty zimowego utrzymania dróg oraz ich naprawy na wiosnę i w trakcie całego roku a także zapłacić za funkcjonowanie całego Powiatowego Zarządu Dróg. Jakby nie liczyć to na wykonanie kapitalnych remontów nie zostaje więcej niż 1 milion złotych. Proste wyliczenie wskazuje, że gdyby w każdym roku angażować na wykonanie przebudowy dróg tą kwotę, to na wykonanie przebudowy wszystkich koniecznych odcinków dróg potrzeba 140 lat. Jest to oczywiście tylko „teoria”, bo przecież w tym jakże długim czasie już parokrotnie wymienić będzie należało nawierzchnię na wszystkich odcinkach dróg. W tym miejscu należy dodać, że jak wynika to z notatek prasowych i publikowanych opracowań stan taki występuje prawie we wszystkich powiatach w Polsce.

Z drugiej strony układ komunikacyjny, w którym drogi powiatowe odgrywają u nas bardzo istotną rolę, jest „nerwem” gospodarki. Trudno przecież wyobrazić sobie rozwój przedsiębiorstw, pozyskanie nowych inwestorów czy też rozwinięcie działalności turystycznej bez posiadania dobrych dróg. Należy więc w możliwie najkrótszym okresie czasu zdecydowanie poprawić stan dróg powiatowych. Wydaje się, że powinno nastąpić to w ciągu co najwyżej 10 lat. Ale by tak się stało, to w każdym roku należałoby wydawać na cele przebudowy dróg 14 milionów złotych, czyli 14 razy więcej niż mamy na ten cel w naliczonej subwencji drogowej.

Powiaty, w odróżnieniu od samorządów gminnych, w swoich budżetach nie posiadają prawie żadnych źródeł dochodów własnych, nie mają więc z czego dokładać na choćby najpilniejsze potrzeby. Takie są przyjęte obecnie zasady kształtowania budżetu tych jednostek samorządowych. Chcąc więc mieć środki na ten, moim zdaniem najważniejszy, cel jakim są drogi, trzeba znacząco zwiększyć poziom dochodów własnych powiatów i naliczanej subwencji drogowej. O to właśnie występuje w imieniu powiatów Związek Powiatów Polskich i całe lobby samorządowe. Bez tych, i to dokonanych szybko, zmian ustawowych nie będzie możliwe rozwiązanie „palącego” problemu drogowego, a sytuacja w tej dziedzinie będzie zapewne szybko ulegała pogorszeniu.

Zapewne jakąś pomocą w wyjściu z tej trudnej sytuacji mogą być pozyskane środki z programu Banku Światowego i funduszy europejskich. Jednak przy tak olbrzymiej skali potrzeb ewentualnie uzyskane z tych źródeł środki będą stanowiły jedynie uzupełnienie w koniecznym tak zwanym montażu finansowym.

Radni naszego powiatu przywiązują bardzo dużą wagę do przedstawionego

problemu. Stan dróg powiatowych był przedmiotem posiedzeń komisji łącznie z wyjazdami w teren, interpelacji oraz debat na sesjach. Szczególną aktywnością wykazują się tutaj wszyscy Radni. Znają oni bowiem doskonale i obecny stan dróg na swoim terenie i potrzeby w zakresie remontów, a do działania mobilizują ich zapewne także mieszkańcy gmin.

Biorąc to wszystko pod uwagę w obecnym roku podjęto wiele działań zmierzających do wykonania maksymalnie dużego zakresu robót na drogach. Na ten właśnie cel pozyskano środki z Biura Terenowego ds. usuwania skutków powodzi, Regionalnej Dyrekcji Gospodarki Wodnej w Krakowie, Ministra Transportu, a także zaciągnięto kredyt. Dzięki temu na wykonanie odbudowy i modernizacji dróg wydane zostanie w tym roku około 4 milionów złotych. Tym sposobem na terenie każdej z gmin na drogach będących w administracji powiatu zostaną wykonane najpilniejsze prace.

Warto podkreślić, że nakłady na ten cel, a więc i zakresy wykonanych robót, są w tym roku kilkakrotnie wyższe niż poprzednio. Jeżdżąc po terenie powiatu wyraźnie widać już poprawę stanu niektórych dróg.

Oczywistym jest jednak to, że przy tak dużych zaniechaniach jakie powiat przejął od poprzedniego administratora tj. administracji rządowej, dodatkowo spotęgowanych jeszcze przez straty powodziowe, powiat, mimo podejmowania wielkich wysiłków, nie będzie w stanie udźwignąć ciężaru wykonania w możliwie krótkim okresie czasu wszystkich oczekiwanych i potrzebnych remontów.

My ze swojej strony robimy w tym zakresie wszystko co możliwe. Natomiast, podobnie jak inne powiaty, oczekujemy z niecierpliwością na zasadnicze zmiany w zakresie finansowania powiatowej infrastruktury drogowej.

Oświatowe sukcesy

Powiat Limanowski prowadzi pięć szkół średnich (w tym siedem zespołów szkół i trzy licea ogólnokształcące), w których kształcą się około 7 000 uczniów.

Na terenie Limanowej znajduje się pięć szkół w tym I, II, IV Liceum Ogólnokształcące a także Centrum Kształcenia Ustawicznego, gdzie absolwenci szkół średnich mogą nabyć dodatkowy zawód w Policealnym Studium Zawodowym w kierunkach: technik prac biurowych, technik handlowiec, technik obsługi ruchu turystycznego.

Szkoły zawodowe znajdujące się w Limanowej to: Zespół Szkół Nr I - kształci głównie w kierunkach: ekonomicznym i budowlanym. Szkoła posiada internat. Drugą z kolei szkołą zawodową w Limanowej jest Zespół Szkół Mechaniczno - Elektrycznych, który przygotowuje młodzież do pracy w klasach o profilach: mechanik pojazdów samochodowych, elektryczno - energetycznym oraz komunikacja i transport. Szkoła posiada internat a także warsztaty umożliwiające praktyczną naukę zawodu.

W Mszanie Dolnej istnieją trzy zespoły szkół zawodowych. Zespół Szkół Nr I kształci w profilach: spożywczym, handlowym a także w jego skład wchodzi Liceum Ogólnokształcące i Liceum Ogólnokształcące dla dorosłych. W Zespole Szkół Zawodowych kształcą się w kierunkach: mechanicznym, mechanik monter maszyn i urządzeń, stolarz, ślusarz. Zespół Szkół Ogrodniczych w Mszanie Dolnej jest to jedna z dwóch działających na terenie powiatu limanowskiego szkół rolniczych. Uczniowie nabywają tu wiedzę w zakresie: marketing produktów ogrodniczych, urządzenie i konserwacja terenów zieleni, agroturystyka, bukietarstwo i układanie kwiatów, bankowość, finanse i rachunkowość, ekonomika i organizacja przedsiębiorstw, rachunkowość i rynek rolny. Szkoła posiada internat.

Zespół Szkół w Szczyrzycu jest drugą z kolei szkołą o profilu rolniczym ze specjalizacjami: gospodarstwo domowe z obsługą ruchu turystycznego oraz w szkole zasadniczej - mechanik operator maszyn i pojazdów rolniczych, a także działa tam Liceum Ogólnokształcące.

Na terenie powiatu działa również szkoła kształcąca w kierunkach zawodowych. Jest to Zespół Szkół w Tymbarku, gdzie młodzież zdobywa zawód technika technologii żywności, operatora maszyn i urządzeń przemysłu spożywczego, jak również - technik ekonomista o specjalności rachunkowość i finanse. Szkoła ma także do zaoferowania jedyne w tym regionie Liceum Ogólnokształcące o profilu wojskowym. Przy szkole znajduje się również internat.

Powiat Limanowski sprawuje również nadzór nad placówkami takimi jak: Dom Wczasów Dziecięcych w Porębie Wielkiej - jest to placówka, w której dzieci wypoczywają i uczą się. Posiada on bazę noclegową dla około osiemdziesięciu dzieci w pokojach: 3, 4, 5, 9-cio osobowych, stołówkę, świetlicę, cztery sale lekcyjne z pomocami audiowizualnymi, bibliotekę, halę sportową, korty tenisowe, boisko do koszykówki i inne urządzenia sportowo rekreacyjne.

Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Mszanie Dolnej - jest to placówka resocjalizacyjno - wychowawcza dla młodzieży niedostosowanej społecznie z terenu południowo - wschodniej Polski.

Specjalny Ośrodek Szkolno - Wychowawczy w Dobrej - jest to placówka publiczna dla dzieci i młodzieży upośledzonej w stopniu lekkim z odchyleń i zaburzeniami rozwojowymi w wieku od 7 do 18 lat.

Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna w Limanowej - zajmuje się diagnozowaniem potrzeb edukacyjnych, odchyleń i zaburzeń rozwojowych dzieci i młodzieży z terenu Powiatu.

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy Powiatu Limanowskiego w Limanowej - jednostka zajmująca się organizowaniem różnego rodzaju zawodów sportowych i szkoleń młodzieżowych w różnych dyscyplinach sportu.

W związku ze zmianą systemu wynagradzania nauczycieli wynikającą z nowelizacji Karty Nauczyciela Powiat Limanowski jako jeden z pierwszych w Małopolsce już w sierpniu wypłacił nauczycielom należne im podwyżki wynagrodzeń.

Wcześniej 28 VI 2000 r. Rada Powiatu Limanowskiego przyjęła uchwałę dotyczącą regulaminu wynagradzania nauczycieli.

Starostwo prowadzi szereg inwestycji oświatowych. Zmodernizowano kotłownię węglową na gazową w Zespole Szkół Nr I w Limanowej, Zespole Szkół Mechaniczno - Elektrycznych w Limanowej, I Liceum Ogólnokształcącym w Limanowej, Specjalnym Ośrodku Szkolno - Wychowawczym w Dobrej. W Zespole Szkół Mechaniczno - Elektrycznych w Limanowej wykonano przebudowę dachu i remont sanitariatów, w II Liceum Ogólnokształcącym przeprowadzono remont sali gimnastycznej. Zakończono również rozbudowę I Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej. Dzięki temu uzyskano nie tylko 3 klasopracownie, ale również pomieszczenie dla nauczycieli oraz dyrekcji.

Trwa budowa nowego budynku Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Dobrej. Oddano już do użytku kuchnię z jadalnią i trzy sale oraz kotłownię.

W Mszanie Dolnej w Zespole Szkół Zawodowych trwa budowa hali sportowej o wymiarach 36 x 18m.

W Zespole Szkół Nr I wykonano remont sanitariatów oraz adaptację pomieszczeń w przyziemiu budynku.

W Zespole Szkół Ogrodniczych dokonano wymiany stolarki okiennej oraz rozpoczęto pracę przy uporządkowaniu i modernizacji gospodarstwa pomocniczego szkoły.

W Zespole Szkół w Tymbarku wykonano remont dachu i sanitariatów.

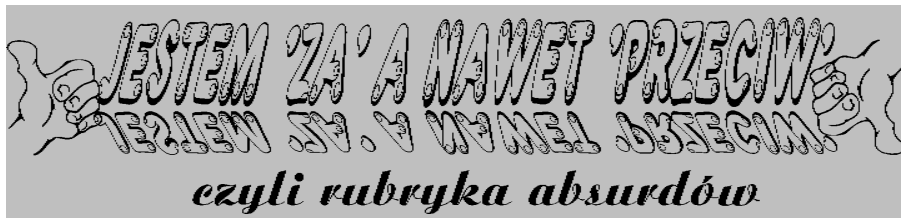
W Zespole Szkół w Szczyrzycu zakupiono działkę pod budowę sali gimnastycznej a także trwają prace związane z uruchomieniem szatni dla młodzieży i uporządkowaniu terenu wokół szkoły.

W Domu Wczasów Dziecięcych wykonano remont łazienek i sanitariatów. Prace te były niezbędne, ponieważ przejęte przez Powiat w roku 1999 budynki były w większości w złym stanie. Łączna wartość nakładów poniesionych na inwestycje i remonty w 2000 r. wyniesie ok. 2600 tys. zł.

Śmiało więc można powiedzieć, że dla placówek oświatowych prowadzonych przez powiat był to najlepszy rok od wielu, wielu już lat.

Informacje na stronach 6 i 7 przygotował
Roman Duchnik.





Jedynka dla Rady Miasta

Rada Miasta w Limanowej jako jedna z ostatnich w naszym rejonie podjęła stosowną uchwałę na podstawie której można będzie dokonywać wypłat wynagrodzeń nauczycieli według zasad określonych w Karcie Nauczyciela. Na wcześniejszej sesji Zarząd przedstawił tak źle przygotowane i nieprzemyślane propozycje, że Rada ich nie przyjęła. Ciekawe jest to, że za odrzuceniem głosowali zarówno członkowie Zarządu jak i komisji oświaty mimo to, iż wcześniej na swoich posiedzeniach akceptowali przedłożony im materiał. Szczególnie zdziwienie budzi to, że przewodniczącym komisji jest pan Kazimierz Kowal. Tak więc przewodniczący Rady Kazimierz Kowal głosował inaczej, niż parę dni wcześniej głosował przewodniczący komisji oświaty Kazimierz Kowal. Tęgo zrozumieć nie idzie w żaden sposób. Biorąc jeszcze pod uwagę fakt, że większość w Radzie stanowią nauczyciele dziwić się należy, że to nauczyciele sami dla siebie nie potrafili właściwie przygotować materiałów. Ponieważ to przede wszystkim nauczyciele wystawiają nam oceny, a jak już napisałem nauczycieli w składzie Rady Miasta jest dużo, postawmy dzisiaj całej Radzie taką ocenę na jaką zasłużyli. Chyba tylko dlatego, że w skali ocen nie ma zera, ja śmiało stawiam jedynkę.

Wystrugany

Podróże kształcą, dostarczają wrażeń i nowych wiadomości. Tak i ja podczas ostatniego pobytu w Dolnym Kubinie sporo się dowiedziałem o prezesie klubu Limanovia. Jedną z przedstawionych mi spraw od razu nasunęła mi myśl na tytuł artykułu do kącika „Echa”.

Opowiem od początku. Jak wiadomo Limanowa z Dolnym Kubinem współpracują już wiele lat. Te kontakty zostały nawiązane i są rozwijane dzięki

sporej grupie działaczy oraz zawodników uprawiających piłkę nożną. Osobą bardzo zasłużoną w rozwijaniu tych kontaktów jest Jarosław Michalik, który był już między innymi trenerem reprezentacji juniorów Słowacji. O Jego oddaniu dla sportu i przyjaźni dla naszego miasta długo mogą opowiadać między innymi Panowie Michał Wrona, Jan Stanisław, Ryszard Szumilas, a i pewnie Marek Czezcótka. Od wielu lat w Limanowej rozgrywane są turnieje o „Puchar Burmistrza Miasta”, na które zapraszane są drużyny krajowe oraz z zaprzyjaźnionych z Limanową miast z Europy. Przez lata zawsze w tych zawodach udział brała drużyna ze Słowacji. W tym roku taki turniej też się odbył z tą tylko różnicą, że nikt nie zaprosił nawet drużyny z Dolnego Kubina. Nie tylko nie zaprosił, ale jak się dowiedziałem, to nawet tak zorganizowano turniej, by ta drużyna nie mogła wziąć w nim udziału. Nie pomogło nawet to, że młodzi piłkarze ze Słowacji uzbierali pieniądze, by sobie pokryć koszty pobytu w Limanowej, a Pan Michalik kilkakrotnie rozmawiał o tym z prezesem Limanovi. A swoją drogą ciekawe jest czy główny organizator tego turnieju, Burmistrz Miasta, o tym wiedział? Można powiedzieć, że dla turnieju niewielka to strata. Może tak, ale Limanowa być może straciła tym sposobem oddanego jej człowieka. Stąd moja prośba, by przyjaciele Pana Jarosława gorąco Go przeprosili i poprosili o cierpliwość. Także część z nas cierpliwie czeka na zmiany, które wcześniej czy później nastąpią.

Ważna interpelacja

Z materiałów sesji Rady Powiatu publikujemy złożoną między innymi przez Starszego Cechu Pana Kazimierza Dziadonia interpelację w sprawie szczególnie interesującej środowisko osób prowadzących działalność gospodarczą. Jak nam powiedziano zdecydowano się na skierowanie tej sprawy na forum Rady, gdyż podjęte wcześniejsze działania nie przynosiły żadnego skutku.

Publikujemy w całości treść tej interpelacji i będziemy się starać śledzić na łamach Echa w jaki sposób przedstawiony w niej problem będzie załatwiony.

Interpelacja

Środowisko rzemieślnicze zbulwersowane jest faktem, że przez bardzo długi okres czasu nie były realizowane przez Powiatowy Urząd Pracy zwroty kosztów z tytułu kształcenia uczniów, zatrudnienia absolwentów oraz pracowników interwencyjnych. Zaległości z tych tytułów sięgają wielu miesięcy. Dla przedsiębiorców prowadzących własne firmy terminowe uzyskiwanie refundacji jest ważne, gdyż oni zobowiązani są do regulowania w ustawowych terminach wszystkich należności wobec zatrudnionych pracowników, Urzędu Skarbowego, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych itp.

Występujemy więc w imieniu przedsiębiorców i rzemieślników i wnioskujemy do Rady Powiatu, by zobowiązała Powiatowy Urząd Pracy do podjęcia wszystkich niezbędnych działań zapewniających możliwie szybkie uregulowanie zobowiązań wynikłych z zawartych umów oraz przepisów prawa. Jednocześnie prosimy o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

1. Środowiska rzemieślników zwracały się w tej sprawie do Starostwa Powiatowego. Czy więc Zarząd Powiatu zajmował się tą sprawą i dlaczego nie wystąpił w tej ważnej sprawie z wnioskami do Rady Powiatu?

2. Jaki był stan zadłużenia z w/w tytułów na dzień 31.08.2000r. w rejonie działania PUP?

3. Czy w okresie od 1.01.2000r do 31.08.2000r: PUP dokonywał wypłat z w/w tytułów? Jeżeli tak, to prosimy podać ilość i kwotę dokonanych wypłat.

4. Czy PUP wypłacał będzie zaległości z odsetkami? Zawarte umowy nic na ten temat nie mówią, więc czy Rada Powiatu występując w imieniu licznego środowiska osób prowadzących firmy nie widzi potrzeby takiego uregulowania sprawy, by w podobnych przypadkach w przyszłości sprawa należnych odsetek była jasno uregulowana?



Zdecydowało społeczeństwo

Wywiad z Wójtem Gminy Limanowa Bronisławem Dutką po referendum w sprawie odwołania Rady Gminy Limanowa

Andrzej Król: Panie Wójcie spełniły się Pana prognozy dotyczące referendum w waszej gminie.

Bronisław Dutka: Tak, frekwencja zgodnie z przewidywaniami wyniosła około 17% to mniej więcej ci, którzy podpisali listy i niewielka ilość osób dowiezionych przez grupę inicjatywną w samym dniu referendum.

A.K.: Czy wynik 16,95%, który jest podobny jak w Krynicy, jest satysfakcjonujący dla pana i Zarządu?

B. D.: Jest to niewątpliwie sukces Rady i Zarządu Gminy i po trosze mój, bo w końcu o moją głowę chodziło inicjatorom najbardziej. Mielibyśmy o wiele więcej satysfakcji, gdyby kampania inicjatorów prowadzona była na wyższym poziomie. Wtedy można było mówić, że była to walka o sprawę a nie o ludzi.

A. K.: Przed referendum grupa inicjatywna zwołująca referendum wydała "Gońca Gminnego" pełnego pomówień i oskarżeń. Skąd tyle nienawiści?

B. D.: Z przejawami nienawiści do wójta, Zarządu Gminy i popierających ich radnych spotykaliśmy się od dawna. Jednak kulminacja nastąpiła przed samym referendum. Było to bardzo widoczne.

A. K.: Regionalna prasa doniosła, że teraz odbędą się procesy sądowe. Jeśli tak to kto kogo będzie sądził?

B. D.: Wnieśliśmy do Prokuratury o ściganie z urzędu przestępstw popełnionych w czasie kampanii referendalnej przez grupę inicjatywną. Sprawa jest w toku.

A. K.: Panie Wójcie, na szwank została narażona gmina Limanowa, Zarząd, Radni a nade wszystko pana osoba a z budżetu gminy wydane zostały duże środki. Tymczasem inicjatorzy referendum, a w szczególności pan Wiesław Janczyk, bardzo lekko, bez żadnej odpowiedzialności skomentowali wynik referendum. Tak jakby się nic nie stało. Czy nie jest to przejaw lekkomyślności i braku odpowiedzialności?

B. D.: Brakiem odpowiedzialności było samo zwołanie referendum, ale o tym już mówiłem w poprzednim wywiadzie. Natomiast z tego typu zachowaniami, że nic się nie stało spotkałem się wiele razy, kiedy to na zarzuty odpowiadałem merytorycznie udowadniając, że mam rację. Najczęściej radni opozycyjni komentują swój błąd, że „przecież nic się nie stało”. To, że ktoś został obrażony, pomówiony czy inaczej skrzywdzony to dla nich po prostu nic.

A. K.: Pan Wiesław Janczyk w wywiadach prasowych mówi, że jest możliwa droga kompromisu, co pan na to?

B. D.: Oczywiście, że jest droga kompromisu. Społeczeństwo pokazało tę drogę w referendum. Jeżeli pan Wiesław Janczyk zmieni metody, to do kompromisu może dojść.

A. K.: Pozostawmy referendum na boku, co w gminie Limanowa zamierzacie robić w najbliższym okresie czasu?

B. D.: Pracy jest mnóstwo. W związku z referendum powstały zaległości, które trzeba nadrobić. Zgodnie z planem budżetu realizujemy zadania inwestycyjne, zaciągamy kredyt na zrealizowanie wydatków oświaty, gdyż subwencja jest za niska. Rozpoczęliśmy też prace nad budżetem na rok przyszły. Odbywamy też wiele spotkań we wsiach, aby uspokoić i załagodzić powstałe w związku z referendum konflikty.

Dziękuję za rozmowę.

Andrzej Król

Gadu, gadu!

Już sporą chwilę nie pisałem do „Echa”, bo jakoś po prostu nie starczało czasu. Teraz do napisania choćby paru linijek zmobilizowałem się po pięknej uroczystości w Mszanie Dolnej. Cóż to takiego ważnego tam się wydarzyło? Otóż w piękną ostatnią sobotę września byłem zaproszony na otwarcie ośrodka tenisowego. W Mszanie Dolnej oddano do użytku kolejne korty tenisowe i to tym razem aż cztery. Obiekt położony przy pensjonacie „Szczebel” prezentuje się wspaniale i jest też doskonałej jakości.

Burmistrz miasta w swoim krótkim wystąpieniu podkreślał znaczenie tego nowego ośrodka dla miasta. Mówił On o tym, że będzie to wspaniałe miejsce dla dzieci i młodzieży, którzy tutaj pożytecznie będą mogli spędzać czas. Podkreślał również i to, że ten obiekt pozwoli przyciągnąć do Mszany Dolnej wielu wczasowiczów z Krakowa a nawet i Śląska. Zapewne tak będzie, bo przecież tereny wspaniałe a oddany obiekt tworzy nie lada atrakcję. Słuchając tego wystąpienia pomyślałem o naszym mieście, o Limanowej. U nas o rozwoju turystyki, o szansach dużo się mówi, ale niestety nie tyle mało się robi, co w ogóle ostatnio nic

się nie robi. Skasowano nawet jedyną w okolicy imprezę pt. „Limanowskie Lato Artystyczne”, która przyciągała tutaj turystów choćby na weekendy. Sam nie wiem dlaczego tak zrobiono, gdyż nie chce mi się wierzyć w to co gadają, że nie chciano robić konkurencji „namiotowi piwnemu”.

Zarzucono również całkowicie realizację przygotowanej już w poprzedniej kadencji koncepcji powstania na bazie obiektów Limanowskiego Domu Kultury pewnego rodzaju Centrum Kongresowo-Rekreacyjnego. Miał więc być tutaj i basen kryty i zaplecze rekreacyjne, sale kongresowe oraz baza hotelowa, nie wspominając już o kortach tenisowych.

Za takim projektem przemawiało przede wszystkim to, że obiekt zamierzano realizować pod „hasłem” wymiany młodzieży z krajami europejskimi i zakładano pozyskanie na ten cel środków z funduszy europejskich. Takie ośrodki istnieją już bowiem w innych krajach, a więc dlaczego nie miały powstać taki w Limanowej! Ja myślałem wówczas, że jest to też jeden ze sposobów na to, by w Limanowej, bez zaangażowania znacznych środków z budżetu miasta (bo miasto tych środków nie ma) powstał w końcu basen kryty. Przy Centrum też inaczej wyglądałoby finansowanie działalności basenu. Tutaj mianowicie miałyby on szansę przynajmniej sam „zarobić na sobie”, gdy natomiast jak wygląda to w innych miastach, w przypadku gdy będzie to obiekt zrealizowany jako samodzielny, to trzeba będzie do niego corocznie dopłacać.

Niestety Zarząd Miasta zablokował nawet finansowanie rozpoczętej już budowy kortów tenisowych. Nie wiem dlaczego tak postanowiono, ale nie chce mi się też wierzyć, że dlatego gdyż podobno jeden z członków zarządu miał dowieść tego, że jest to inwestycja niepotrzebna nikomu.

Jeżeli by tak było to proszę przejechać się do Mszany Dolnej na obiekty przy pensjonacie „Szczebel”. Nawiasem mówiąc żalowałem bardzo, że na otwarciu nie było burmistrza naszego miasta, by mógł zobaczyć i usłyszeć. Niechby przyjechał nawet cały zarząd.

Żałuję, że jeżdżąc choćby po powiecie widać ślady tego co się robi, a u nas gadu, gadu a czas płynie.

Roman Duchnik

PS Komisja Kultury Sportu i Turystyki na wniosek radnego Wiesława Wójtowicza jednogłośnie podjęła uchwałę zobowiązującą Zarząd Miasta do wprowadzenia w przyszłorocznym budżecie Miasta niezbędnych kwot pieniężnych na dokończenie inwestycji związanej z kortami tenisowymi przy Limanowskim Domu Kultury. Jeśli Zarząd tego nie uczyni w przyszłym roku zezwolenie na realizację tej inwestycji traci ważność. Czy stać nas na wyrzucenie pieniędzy, które już zostały zainwestowane w przygotowanie tego zadania do realizacji?

Redakcja

O ubezpieczeniach

Czy warto się ubezpieczyć? Jeżeli spojrzymy na reklamy znanych firm ubezpieczeniowych, to dojdziemy do wniosku, że na pewno tak. Jednak obraz wspaniałej, radosnej rodziny, którą chroni przed nieszczęściami firma ubezpieczeniowa, może się okazać w praktyce bardzo mylący. Nie jest moim zamiarem odstraszenie od ubezpieczania się. Trzeba natomiast na pewno być ostrożnym. Oto kilka uwag, z których warto skorzystać zanim podpiszesz umowę o ubezpieczenie:

- zapoznaj się z warunkami ubezpieczenia oferowanymi przez towarzystwo,
- sprawdź, czy zawarte w nich przepisy są dla Ciebie zrozumiałe i nie można ich dowolnie interpretować,
- zapytaj o sposób ustalania wysokości szkody,
- dowiedz się o wysokość kwoty, do której firma nie ponosi odpowiedzialności za szkody,
- dowiedz się, jakie są terminy wypłaty odszkodowania i jak musisz udokumentować roszczenie,
- nie podpisuj umowy z towarzystwem ubezpieczeniowym nie działającym oficjalnie na terenie Polski - w razie sporu sprawa sądowa będzie toczyła się przed obcym sądem,
- nie podpisuj żadnych dokumentów przed dokładnym ich przeczytaniem,
- zawsze przed podpisaniem umowy żądaj aktualnych warunków ubezpieczenia.

W Polsce brakuje oddzielnego kodeksu ubezpieczeń, który regulowałby to zagadnienie całościowo. Natomiast spośród istniejących aktów prawnych, najistotniejszym jest ustawa z 28 lipca 1990 r. o działalności ubezpieczeniowej. Zgodnie ze wspomnianą ustawą, działalność ubezpieczeniowa w Polsce

może być prowadzona w formie spółki akcyjnej, bądź tzw. towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych. Ochronę ubezpieczeniową ustanawia się na podstawie umowy zawieranej pomiędzy zakładem ubezpieczeń a ubezpieczającym. W umowie ubezpieczenia towarzystwo zobowiązuje się do ponoszenia odpowiedzialności przez oznaczony czas ubezpieczenia i pokrycia określonych strat, bądź też spełnienia określonego świadczenia w razie zajścia przewidzianego w umowie wypadku ubezpieczeniowego. Ubezpieczony zaś zobowiązuje się do płacenia składki.

Ogólne warunki ubezpieczeń, to integralna część umowy ubezpieczenia - o czym zapominają zarówno towarzystwa ubezpieczeniowe, jak i klienci- określająca prawa i obowiązki stron umowy ubezpieczenia. Przy zawieraniu umowy ubezpieczenia towarzystwa mają obowiązek doręczenia swojemu klientowi aktualnego tekstu ogólnych warunków ubezpieczenia, podpisanego przez co najmniej dwóch członków zarządu.

Często podane informacje nie są dostatecznie jasne dla ubezpieczających się. Dlatego istotną rolę do spełnienia mają pośrednicy, agent i broker, których podstawowym zadaniem powinno być przekazywanie szczegółowych objaśnień i wyjaśnień. Zagrożeniem dla samych ubezpieczonych jest także ich własna niefrasobliwość w traktowaniu ogólnych warunków ubezpieczenia. Nie uznają oni obowiązku zapoznania się z nimi niejednokrotnie podpisując, że przyjęli je do wiadomości. Takie zachowanie może rodzić w przyszłości same kłopoty.

Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Agnieszka Biernat

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

Wielebnemu Ks. Prałatowi Janowi Bukowcowi, Ks. Mariuszowi i Markowi z Parafii św. Stanisława Kostki Limanowa- Sowliny, Księdzu Kapelanowi Szpitala Powiatowego, Panu Wiesławowi Stanikowi- Dyr. Szkoły Podstawowej nr 2, Gronu Pedagogicznemu oraz dzieciom, Ordynatorowi, z-cy Ordynatora- doktorowi Zygmuntowi Chai, lekarzom, pielęgniarkom i salowym oddziału ortopedii Szpitala Powiatowego w Limanowej, Ekipie Pogotowia Ratunkowego, Straży Pożarnej oraz Policji, Naczelnikowi Urzędu Skarbowego z pracownikami, Ekipie Ratownictwa Drogowego Automoto-Klubu w Limanowej, Pracownikom Zakładu Pogrzebowego MPGK w Limanowej, Sąsiadom za ofiarą pomoc okazaną w tak ciężkich i trudnych chwilach, które przeżyliśmy. Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych i łączyli się z nami w bólu i smutku, okazali nam wiele współczucia po tragicznej śmierci

ś.p. Marty Pilawskiej

Składamy serdeczne podziękowania

Grażyna Pilawska z rodziną
Leszek Pilawski
Rodzina

Jubileusz

„Jubileusz, jubileusz
Dziś raduje serce twe-
Dziewięćdziesiąt pięć lat żyje
Ten nasz związek ZNP.”

Teodora Cedro

Związek Nauczycielstwa Polskiego kończy dziewięćdziesiąt pięć lat. Należy do najstarszych organizacji zawodowych w Polsce. Sięga swymi narodzinami 1905 roku. Przetrwiał dwie wojny światowe i dramatyczne przełomy, jakich nie oszczędziła mu historia. Żadnemu z licznych przed II wojną światową związków, towarzystw i stowarzyszeń nauczycielskich – polskich i mniejszościowych nie udało się przetrwać do naszych dni.

Jubileusz jest elementem motywującym do tego, aby sięgnąć do kart historii Związku. Historię tę stworzyli ludzie i czasy, w których przyszło im działać. Powinniśmy ją uznać po to, aby prawidłowo oceniać nasz ruch związkowy, który przechodził różne koleje losu. Trzeba ją znać także dlatego, aby nie pozwolić na dyskredytowanie Związku zarzucając mu postkomunistyczny rodowód.

Pierwsze soki ożywcze wypłynęły z wydarzeń rewolucyjnych 1905 roku, kiedy to Warszawę i inne ośrodki miejskie Królestwa, ogarnął strajk szkolny młodzieży. Spotkanie w dniu 1 października w podłowickim Pilaszkuwa stało się sygnałem do podjęcia walki całego nauczycielstwa ludowego w Królestwie i realizację rzucanego przez młodzież hasła odbywania nauki w języku ojczystym. Kolebką ruchu zawodowego była Galicja-Kraków, Lwów i Nowy Sącz. Nauczycielskie organizacje, które w zaborze austriackim zmieniały nazwy i rozszerzały krąg działania stały się załączkami ruchu związkowego. Ich założycielem i przywódcą duchowym był wybitny i nieprzeciętny człowiek – Stanisław Nowak, radny m. Krakowa i senator Rzeczypospolitej Polskiej.

Od 1905 roku był prezesem Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego w Galicji, a od 1918 roku Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Rzeczypospolitej Polskiej później ZNP.



Nauczycielstwo polskie nigdy nie pozostawało bierne wobec wydarzeń w kraju. W 1920 roku nawała bolszewicka zagroziła świeżo zdobytej wolności i niepodległości. To właśnie wtedy nauczyciele agitowali za Polską w plebiscytach, walczyli w szeregach powstańczych, zgłosili się licznie do armii ochotniczej.

W roku 1926 ZPNPSP poparł przewrót majowy, ponieważ ufał jego sprawcy, że wyprowadzi kraj z chaosu.

Rozdźwięk z obozem pomajowym nastąpił w drugiej połowie lat trzydziestych. Wtedy odeszli z ZPNPSP i ZNP przywódcy, którzy się z nim solidaryzowali (Julian Smulikowski, Stanisław Nowak).

ZNP nie popierał ówczesnej polityki, nie przystąpił do obozu Zjednoczenia Narodowego („Ozonu”) dostrzegając w nim czynnik zagrażający demokracji. W tej sytuacji doszło do zawieszenia w czynnościach Zarządu Głównego ZNP, a w odpowiedzi proklamacji strajku, bowiem związkowcy uznali fakt zawieszenia ich prawowitych władz za rzecz haniebną.

Przed wybuchem wojny na IV Kongresie Pedagogicznym ZNP prezes Zygmunt Nowicki zapewniał zebranych przedstawicieli o gotowości obrony kraju. Było to niestety, trzy miesiące przed wybuchem wojny. Już w pierwszych dniach września wielotysięczna

95-lecia ZNP

rzesza członków ZNP stanęła na posterunkach szkolnych, wielu poszło na front. Nastąpiły masowe egzekucje nauczycieli Śląska, Poznańskiego i Pomorza. Po napaści ze wschodu, kiedy terytorium polskie rozdarło, nakazem niemieckim zamknięto uniwersytety i średnie szkoły ogólnokształcące, ograniczono programowo szkolnictwo zawodowe, wyłączono z planów nauczania historię, geografę.

ZNP zszedł w podziemie, ale już w październiku 1939 roku pod kryptonimem TON (Tajnej Organizacji Nauczycielskiej) podjął się świętej misji ratowania młodego pokolenia przed unicestwieniem intelektualnym i zagrożeniem moralnym.

Uczniowie i nauczyciele z narażeniem życia podejmowali trud nauki w tajnych kompletach. TON organizowała również pomoc wysiedleńcom z ziem zachodnich, walczyła ze zwątpieniem, zaszczeniała ufność w zwycięstwo wolności nad niewolą.

O roli „tajnego nauczania” świadczą najlepiej dane. W roku szkolnym 1943/44 w Generalnym Gubernatorstwie objęto tym nauczaniem 140 tys. uczniów szkoły powszechnej, ponad 64 tys. uczniów szkoły średniej i ok. 7 tys. studentów uczelni wyższych. Czołowymi postaciami związkowymi z TON byli: Zygmunt Nowicki, Kazimierz Maj, Wacław Tułodziecki, Teofil Wojeński, Czesław Wyczech.

W Limanowszczyźnie również działały komplety i przeprowadzane były promocje, matury i egzaminy. O tej działalności i roli Związku w latach powojennych i obecnie opowiemy w następnym numerze.

Anna Jasica, Czesława Piaskowy



Dziesięciolecie „GOLD DROPU”

„Jeżeli możesz o czymś marzyć, możesz tego dokonać”



**„Istnieją granice wzrostu
Ale nie ma granic rozwoju”**

Meadows

W „Złotej kropelce” przyszedł czas na jubileuszowe obchody 10-lecia firmy. Kiedy zaczynała działalność na początku lat 90-tych, niewiele o niej wiedziano nawet w samej Limanowej. Dziś należy do liczących się firm na rynku chemii gospodarczej w Polsce i za granicą. Jest również laureatem prestiżowych nagród m. in. Złotej Statuetki Lidera Polskiego Biznesu przyznanej przez BCC w styczniu 1999 roku oraz diamentu do statuetki w roku bieżącym, Złotych Medali Międzynarodowych Targów Poznańskich w latach 1994, 1995, 1996, 1997, 1999, Nagrody Srebrnego Talara w roku 1999 oraz Małopolskiej Nagrody Jakości, otrzymanej w marcu 2000 roku. Ukoronowaniem osiągnięć „Gold Dropu” stał się Certyfikat ISO 9001 wręczony Prezesowi p. Stanisławowi Gągałę oraz Dyrektorowi Generalnemu p. Wiesławowi Żółtowskiemu podczas uroczystości jubileuszowych 18 października b.r. *„Dziesięć lat zamyka okres dorastania firmy - mówi Pan Prezes. Choć osiągnięcia przerosły nasze oczekiwania, zawsze pamiętamy skąd wyszliśmy, jaki był początek naszej drogi... ”*

Warto cofnąć się w czasie o 10 lat i przypomnieć historię „Złotej kropelki” (pisałam o tym wielokrotnie w „Echu”). Pomysł narodził się w dalekim Chicago w grudniu 1990 roku, gdy Pan Prezes Stanisław Gągała razem z obecnym Dyrektorem Generalnym p. W. Żółtowskim i innymi współnikami postanowili założyć w Polsce fabrykę chemii gospodarczej. Siedzibą jej miał być Tymbark- strony rodzinne żony Pana Prezesa, lecz ówczesne władze nie chciały „truciciela”. Zakład powstał więc na peryferiach Limanowej, w zabudowaniach po Przedsiębiorstwie Budownictwa Komunalnego. Początkowo zatrudniał 9 osób (włącznie z Zarządem) i produkował tylko dwa wyroby: płyn do mycia szyb „Window Plus” oraz płyn do mycia naczyń „Lemon fresh”.

W ciągu 10-ciu lat liczba zatrudnionych wzrosła do 103 osób (w samej Limanowej) pracujących w systemie dwuzmianowym, a ilość wyrobów zwiększyła się do 31 produkowanych w 102 asortymentach. Wzrastała produkcja, której kierownikiem od początku istnienia firmy jest p. Michał Gawron, aby w roku bieżącym przewyższyć 14-krotnie tę z roku 1992. Tworzyła się również sieć dystrybucyjna - obecnie firma posiada 24 Autoryzowane Oddziały Handlowe,

współpracuje z sieciami super i hipermarketów. Rozwijał się eksport (głównie na Wschód). Rozbudowano także bazę; w styczniu 1999 roku oddano do użytku nową halę; posiadającą 8 linii rozlewniczych, a w dniu jubileuszu nowy segment magazynowy. Od marca b.r. działa nowe laboratorium, wyposażone w nowoczesny sprzęt dostosowany do wymogów kontroli jakości ISO 9001. Zdaniem jego kierownika p. Marcina Piecha, stanowi ono swoiste centrum powstawania nowych wyrobów; począwszy od kontroli surowców, badania próbek ze względu na trwałość, użyteczność, walory kolorystyczne i zapachowe, aż po dobór etykiet i butelek. Tu wreszcie zostaje podjęta decyzja o zatwierdzeniu do produkcji.

Osiągnięcia „Gold Dropu” zostały dostrzeżone już w roku 1994, kiedy to płyn do mycia podłóg „Floor” został nagrodzony Złotym Medalem MTP. Potem przyszła kolej na następne „złote” i „srebrne” wyróżnienia, zapełniające gablotkę w gabinecie Pana Prezesa.

Sukcesy firmy zapewniają: dobra jakość wyrobów, dostrzeganie potrzeb klienta, atrakcyjna cena (bez kosztów reklamy), ekologiczność produktów, sprawnie zorganizowana dystrybucja a także dostrzeganie potrzeb środowiska, umiejętność pozyskania dobrych pracowni-

ków oraz tworzenie przyjaznej atmosfery wśród załogi. *„Nie można nastawić się wyłącznie na zysk, nie można być Midasem - twierdzi Pan Prezes - trzeba dostrzegać potrzeby pracowników i klientów, trzeba umieć się podzielić.”* Prezes i jego współnicy stworzyli wizerunek firmy, której działalność naznaczona jest wartościami etycznymi. Dużą wagę przykładają do pomocy najbliższemu środowisku: wspierają Dom Dziecka w Żmiącej, wspomagają „Caritas” w Tarnowie i Lublinie, Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu, Klasztor Klarysek w Starym Sączu, biorą udział w akcjach charytatywnych Kongresu Polonii Amerykańskiej. „Gold Drop” był również sponsorem Polskiej Reprezentacji Olimpijskiej w Atlancie w 1996 roku oraz Dni Ginsburskich w Limanowej w 1999 roku. Firma wspiera także działalność klubu koszykówki.

Za taką postawę Prezes p. Stanisław Gągała otrzymał w ubiegłym roku tytuł „Biznesmena z klasą”. Bardzo sobie ceni to wyróżnienie, gdyż potwierdza ono fakt, iż prowadzi firmę zgodnie z zasadami „fair play”.

„Trudno 10 lat „Złotej kropelki” zamknąć w 10-ciu słowach” - mówi Pan Prezes. „Mieliliśmy w tym czasie zarówno sukcesy, jak i porażki. Jestem szczęśliwy, że udało się stworzyć firmę,

postrzegana na rynku jako znacząca, produkująca dobre wyroby. Najcenniejsze jest to, że zgromadziliśmy wiele wartościowych osób w samym „Gold Dropie” i wokół „Gold Dropu”. To właśnie oni są współtwórcami sukcesu „Złotej kropelki”. Nadany firmie Certyfikat ISO 9001 jest uwieńczeniem dziesięciu lat wspólnej pracy.”

Obchody jubileuszowe dn. 18 października b.r. zgromadziły oprócz zarządu



Załoga „Gold Dropu” wraz z zaproszonymi gośćmi przed kościołem w Sowlinach.

i pracowników „Gold Dropu”, przedstawicieli jednostki certyfikującej, władz samorządowych także i liczne grono przyjaciół zakładu. Z tej okazji została odprawiona uroczysta Msza święta w Kościele w Sowlinach. Przewodniczył jej zaproszony przez ks. Prałata J. Bukowca oraz Pana Prezesa Ks. Biskup Ordynariusz Diecezji Tarnowskiej Wiktor Skworc, który w homilii zwrócił uwagę na wartość pracy oraz na sposób prowadzenia firmy zgodnie z zasadami etyki Chrześcijańskiej. Podczas uroczystości Jego Eminencja uhonorował Pana Prezesa Gagę Medalem św. Kingi, wybitym z okazji wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Starym Sączu, przyznany za działalność charytatywną. „Jest to dla mnie ogromne wyróżnienie - mówi Pan Prezes. Sama obecność ks. Biskupa Ordynariusza nadała naszej uroczystości wyjątkową rangę.”

Wręczenie firmie Certyfikatu ISO 9001 odbyło się w sali Domu Kultury. To świadectwo jakości, które pozwoli umocnić pozycję zakładu na rynku i pozyskać nowych dystrybutorów, zostało przekazane przez przedstawicieli Jednostki

Certyfikującej TÜV CERT w Niemczech na ręce Prezesa i Dyrektora Generalnego. Potem nastąpiły gratulacje od zaproszonych gości.

Głos zabierali: wicewojewoda p. Tadeusz Parchański, kustosz Parafii MBP w Pasierbcu ks. J. Waśniowski, przedstawiciel zespołu auditorów z firmy „Zetom” w Krakowie, Prezes Zarządu p. Janusz Jan Grabek, poseł Ziemi Sądeckiej p. K. Sas, przedstawiciele władz samorządowych: Starosta Powiatu p. W. Bieda, Burmistrz Miasta p. L. Woźniak, Wójt Gminy p. B. Dutka oraz Dyrektor Tymbark S.A. p. Pawlak. Odczytano również listy gratulacyjne od Prezesa BCC p. M. Goliszewskiego, Ministra Skarbu p. A. Chronowskiego oraz posła Ziemi Sądeckiej p. Z. Berdychowskiego.

Dużo wzruszeń dostarczył występ dzieci z Domu Dziecka w Żmiącej, które w bardzo bezpośredni i spontaniczny sposób dziękowały „drogim Wujkom” (p. Prezesowi Gągale oraz Dyrektorowi Żółtowskiemu) za okazywane im serce. Na zakończenie wystąpił zespół „Limanowianie”, prowadzony przez p. L. Mordarskiego.

Część uroczystości odbywała się także w „Gold Dropie”. Tu nastąpiło poświęcenie nowego segmentu magazynowego, zorganizowane zostały konferencje dla dziennikarzy („Echo” reprezentowała p. Alicja Kulma) oraz spotkanie dla gości i przyjaciół zakładu. A wieczorem, w sobotę 21 października, w cieplej, serdecznej atmosferze uczcili jubileusz pracownicy firmy wraz z rodzinami.

„Uroczystość była dla mnie wielkim przeżyciem wspomina Pan Prezes. Wyjątkową rangę nadała jej obecność Ks. Biskupa Ordynariusza Wiktora Skworca. Byłem wzruszony, słuchając wystąpienia przyjaciół „Gold Dropu” w Domu Kultury. Bardzo cenię sobie słowa wicewojewody p. T. Parchańskiego, dla którego sukces firmy jest dowodem, że nawet w trudnych warunkach można produkować, sprzedawać, tworzyć nowe miejsca pracy. Wrażenie zrobiły również dzieci ze Żmiącej, które dziękowały za wsparcie tak jak umieją: szczerze i czule. Symboliczny charakter miało wystąpienie ks.

Prałata J. Waśniowskiego, który wręczył mi prezent od ks. Biskupa J. Mazura, Ordynariusza Diecezji w Irkucku. Były to okładki wykonane przez ludowego artystę - zrobiono tylko 3 sztuki, jedna znajduje się u Ojca Świętego, druga pozostała na „nieładzkiej ziemi”, trzecia - jest w „Gold Dropie”. Są one jeszcze nie zapisane na znak, że historia Diecezji w Irkucku i nowo powstającej tam katedry dopiero się tworzy. I wreszcie, powodem szczególnej radości była postawa pracowników, którzy bardzo mocno przeżyli uroczystości, dla nich było to święto „ich” „Złotej kropelki”.

„Twórzmy przyszłość „Złotej kropelki” - mówił Pan Prezes na spotkaniu w Domu Kultury. Rozpoczyna się nowy rozdział w życiu firmy.



Dzieci z Domu Dziecka w Żmiącej dziękują swoim sponsorom.

Planowana jest modernizacja parku maszynowego, dalsze zwiększanie produkcji, co łączy się z potrzebą uruchomienia trzeciej zmiany. Wkrótce na rynku pojawią się nowe produkty: odświeżacz do powietrza i do tkanin, odplamiacz, żel do prania, oraz żelo-kostka do toalet. Koniec roku przyniesie również rozstrzygnięcie konkursów „Fair play” oraz „Firma Przyjazna Środowisku.”

„Jeżeli możesz o czymś marzyć, możesz tego dokonać” - myśl ta, stanowiąca motto jubileuszu, będzie zapewne towarzyszyć firmie przez kolejne dziesięć lat. Redakcja „Echa”, należąca do wiernych przyjaciół „Złotej kropelki” życzy, aby były równie udane, a nawet lepsze od poprzednich.

I. Machowicz-Jurowicz
Fotografie: Franciszek Natanek





„W góry, w góry miły bracie...”

Nie wszyscy jesteśmy świadomi piękna Beskidu Wyspowego. Ci z Państwa, którzy skorzystali z propozycji pana Kazimierza Sowy na pewno nie żalują. Rzetelność i fachowość artykułów z cyklu „W góry, w góry...” przyciągały uwagę Czytelników, a wielu z nich, wykorzystując cenne wskazówki naszego przewodnika ruszyło w góry, podziwiając cuda natury. Każda taka wędrowka dostarczyła zapewne niezapomnianych przeżyć.

Mamy nadzieję, że dzięki panu Kazimierzowi nikt nie ma już wątpliwości, że mieszka w jednym z najpiękniejszych zakątków Beskidów.

A dzisiaj zachęcamy Państwa do lektury kolejnego artykułu pana Sowy. „Wszystkie drogi prowadzą do... krzyża”, a że dobiega końca Rok Jubileuszowy, który miliony ludzi na całym świecie zmobilizował do pielgrzymowania, dlatego proponujemy wycieczkę - pielgrzymkę, tym razem do chwały naszego miasta - Krzyża, niekoniecznie ulicą Leśną.

Jednocześnie informujemy, że niniejszy artykuł zamyka cykl „W góry, w góry...”. Nie znaczy to jednak, że rozstajemy się z panem Kazimierzem. Wraz z nadejściem wiosny powróci na łamy „Echa” świetny przewodnik, a na pp. Czytelników czekać będą nie mniejsze atrakcje.

Redakcja

Wszystkie drogi prowadzą do... Krzyża



Fot. F. Natanek

Nowe szlaki turystyczne w rejonie Łysej Góry

W Limanowej na Miejskiej Górze został zbudowany najwyższy krzyż w Polsce. W związku z tym ilość spacerujących ludzi po Łysej Górze, której fragmentem jest Miejska Góra, wzrosła wielokrotnie. Dlatego też z inicjatywy Oddziału PTTK w Limanowej i Przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Krzyża - Ryszarda Kulmy zostały wytyczone i wyzna-

cowane dwa nowe szlaki w tym rejonie.

Jeden - spacerowy - wytyczony przez Kazimierza Sowę i Stefana Bugajskiego, a wyznakowany we wrześniu b.r. przez Kazimierza Sowę tworzy pętlę o 11 km długości i ok. 350 m różnicy wzniesień. Oznakowany jest kwadratem 10 x 10 cm przedzielonym po przekątnej na dwa trójkąty koloru białego i czerwonego.

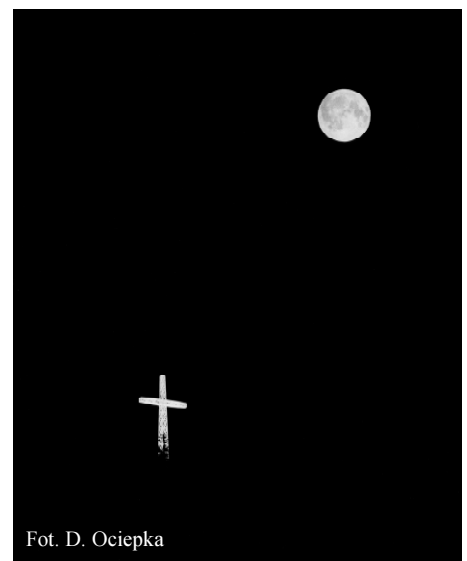
Drugi szlak turystyczny - wytyczony i wyznakowany przez Kazimierza Sowę w sierpniu tego roku - ma 4 km długości około 220 m różnicy wzniesień. Pokonuje dwa bardzo strome odcinki z boczka Łysej Góry.

Szlak spacerowy łączy najważniejsze miejsca związane z dziejami naszego miasta od czasów legendarnych, aż po dzień dzisiejszy. Zaczyna się przy Dworze „Marsów” zbudowanym na terenie dawnej wsi Stara Wieś. Najstarsza

część dworku pamięta XVIII wiek. Do drugiej wojny światowej mieszkała w nim zasłużona rodzina Marsów, a dzisiaj znajduje się tutaj Muzeum Ziemi Limanowskiej.

Stąd znaki prowadzą do ul. Józefa Marka i nią do rynku. Józef Marek był działaczem społecznym w okresie międzywojennym i po wojnie. Założył spółdzielnię przetwórstwa owocowego w Limanowej i Tymbarku. Po wojnie przez niespełna kadencję (z powodu śmierci) był posłem do Sejmu.

Rynek to historia miasta od jego lokacji w 1565 roku do dziś. Dzieje miasta zostały opisane w wielu wydawnictwach, najszczegółowiej w monografii z 1999 roku



Fot. D. Ocieпка

pt. „Limanowa - Dzieje miasta”. Dlatego ja ograniczę się do kilku zdań. Dzisiejszy kościół jest już trzecim w tym miejscu. Pierwszy z XVI wieku spłonął, drugi został rozebrany, aby wybudować trzeci. Obecny kościół Matki Boskiej Bolesnej jest jedynym w Polsce pomnikiem Konstytucji 3 Maja, zbudowanym dla uczczenia 100-nej rocznicy uchwalenia tejże konstytucji w latach 1911-1918, w stylu secesyjnym, zaprojektowany przez Zdzisława Mączyńskiego. Wewnątrz m. in. Pieta MBB z XIV wieku, bardzo cenne witraże projektowane przez starych artystów: Konrada Krzyżanowskiego, Erwina Czerwenkę, Wojciecha Durla, Wincentego Gawrona i Józefa Mehoffera. Przed kościołem pomnik papieża Jana Pawła II. W Domu Pielgrzyma znajduje się bardzo ciekawe muzeum z eksponatami obrazującymi historię parafii oraz życie ks. płk. Józefa Jońca - uczestnika trzech wojen: pierwszej światowej, bolszewickiej i drugiej światowej.

Z rynku wchodzimy na ul. MBB. Po drodze mijamy budynki Biblioteki Miejskiej, a dalej na skwerku po lewej stronie obelisk dla uczczenia pamięci nieznanego legionisty zbudowany w 1930 roku w setną rocznicę Powstania Listopadowego.

Idąc dalej dochodzimy do ul. Polnej. Kawalek dalej Kaplica Łaski z końca XVIII wieku i cudowne źródelko. Obok kaplicy potężna Lipa. To właśnie na niej była umieszczona w XVI wieku pieta MBB, która dzisiaj zdobi ołtarz limanowskiego kościoła.

Skracamy w ulicę Polną i aleją starych drzew dochodzimy do bardzo zniszczonego parku dworskiego, na skraju którego resztki murowanego dworu Gibasów. Dwór został wysadzony w powietrze w dniu 17 stycznia 1945 roku w czasie wycofywania się wojsk niemieckich i zajmowania Limanowej przez Armię Czerwoną. Kto z nich zniszczył dwór? Pozostał po nim tylko balkon na wysokości I piętra. Przechodzimy przez tory kolejowe linii Chabówka-Nowy Sącz zbudowanej w latach 80-tych ubiegłego wieku. Dalej w górę ulicą Polną do ul. Kasprowicza. Ul. Polną można dojechać do wyciągu narciarskiego za Łysą Górę. My skręcamy w lewo w ul. Kasprowicza, która prowadzi do byłego Ośrodka Wypoczynkowego UM w Limanowej, który pochopnie został sprzedany po kawalku. Po około 200 metrach na pierwszym skrzyżowaniu skręcamy w prawo w polną drogę i po chwili przy starej wierzbie ponownie skręcamy w prawo w górę przez łąkę do widocznego lasu. Stąd leśną drogą dalej w górę i dochodzimy do starego nieczynnego kamieniołomu bardzo ładnie usytuowanego. Dobre miejsce do wypoczynku. Z tego kamieniołomu był brany materiał do budowy kościoła w Limanowej. Dalej idziemy w górę drogą, a potem ścieżką przez las. Dochodzimy do samotnego gospodarstwa i tutaj ścieżką skręcamy w lewo, mijamy dom i bardzo zarośniętą dróżką dochodzimy do lasu. Z tego odcinka drogi ładne widoki na południe na Beskid Wyspowy i Gorce. Rosną tutaj dziewięciły i wrzosi. Łagodnie podchodzimy do góry, aż spotykamy znaki szlaku żółtego.

Stąd można w parę minut, stromą ścieżką za znakami żółtymi dojść do Starego Krzyża.

Do tego krzyża można również dojść inną drogą, a mianowicie od samotnego gospodarstwa opisanego poprzednio idziemy prosto w górę ścieżką, krótko przez las i dochodzimy do osiedla. Tutaj również dziewięciły i wrzosi. Dalej idziemy skrajem lasu i pół drogą do miejsca gdzie spotykamy znaki żółte i wraz z nimi w lewo do Starego Krzyża.

Wracamy do szlaku spacerowego. Prowadzi on dalej płaszczyzną wznosząc się w górę trawersuje zbocze Łysej Góry. Po drodze mijamy z lewej strony źródelko w cembrowinie wykonanej z pnia drzewa. Dochodzimy ponownie do szlaku żółtego, który w prawo doprowadza w kilka minut na szczyt Łysej Góry (781 m. n.p.m.). Miejsce, w którym spotykają się nasze znaki z żółtymi jest najwyższym punktem całego szlaku spacerowego (ok.

750 m. n.p.m.). Ścieżką wraz ze szlakami żółtymi schodzimy stromo w dół do drogi (ul. Leśna), gdzie spotykamy znaki niebieskie. Jest to szlak turystyczny z Limanowej na Sałasz, Jaworz i do Rożnowa.

Skracamy w lewo wraz ze znakami niebieskimi. Zaraz po lewej stronie rośnie potężna jodła. Na lewo od niej widzimy małą, okrągłą, zarastającą łączkę. Jest to „Kościelisko”, gdzie

według tradycji było najstarsze osiedle Limanowej, które według legendy miało się zapaść pod ziemię wraz z kościołem za grzechy mieszkańców. W pobliżu jest miejsce zwane „Karczmiśko”. Zasadzenie tych terenów potwierdzili archeolodzy, odnajdując tu skorupy naczyń i resztki narzędzi. Geografowie stwierdzili zaś, iż zbocza Łysej Góry w wielu miejscach się osunęły, co w zamierzonych czasach mogło spowodować zagładę osady. Tak też legenda mogłaby mieć potwierdzenie naukowe.

Od jodły idziemy dalej prawie płasko do miejsca, gdzie naszą drogę przecina nowa droga od ośrodka wypoczynkowego do Nowego Krzyża na Miejskiej Górze. I właśnie tą drogą skręcamy w prawo, najpierw przez las, gdzie spotykamy znów szlaki żółte i razem z nimi przez grzbietowe osiedle dochodzimy do „Krzyża 2000 lat Chrześcijaństwa”.

Krzyż znajduje się na wysokości 716 m. n.p.m. na południowo-zachodnim ramieniu Łysej Góry, teraz nazwanym Miejską Górą. Zbudowany został w latach 1998-99. Prace ustawienia konstrukcji metalowej krzyża zakończono w maju 1999 roku, poświęcony zaś został 1 sierpnia 1999 roku przez biskupa tamowskiego Wiktora Skworca. Pomysłodawcą i projektantem jest architekt limanowski Leszek Piławski. Konstrukcja żelbetonowa ma 9 metrów wysokości. W jej połowie jest taras widokowy, a pod nim kapliczka z kopią piety limanowskiej. W ścianę kapliczki wmurowany jest akt erekcyjny budowy kapliczki oraz relikwia - kamień z Golgoty. Stalowa konstrukcja krzyża ma 28 m wysokości.



Panorama z tarasu widokowego Krzyża.

Fot. Dariusz Ociepka



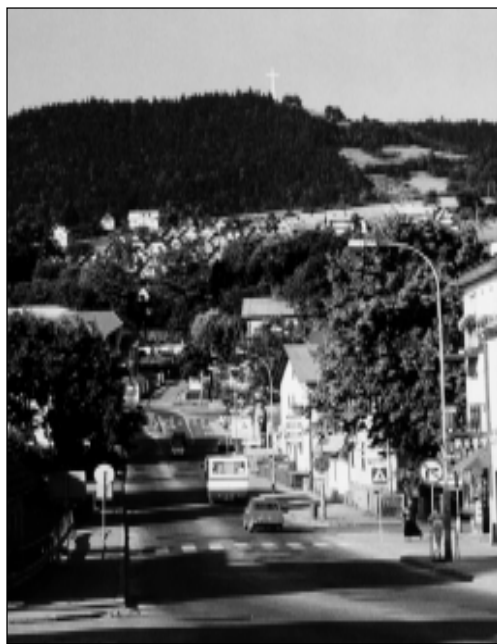
Widok Krzyża od Lysej Góry.

Fot. F. Natanek

Całość od podstawy sięga 37 m wznwyż i póki co jest najwyższy w Polsce. Pomalowany jest białą farbą odblaskową i oświetlony reflektorami z 4 punktów. Widok z tarasu jest dość obszerny w kierunku wschodnim, południowym i zachodnim. Widać Beskid Niski, Beskid Sądecki - oba pasma, Beskid Wyspowy, Gorce, Pieniny a za nimi Tatry.

Od krzyża kierujemy się na północ w las. Najpierw idziemy prosto w dół, a potem skręcamy w prawo i łagodnie trawersem dochodzimy do skraj lasu. Tutaj ostro w lewo i dość stromo schodzimy w kierunku łąk powstałych na miejscu niegdyś pól uprawnych. Na skraj lasu przechodzimy dróżką przez łąkę do następnego lasu. Skrajem lasu schodzimy drogą w dół do najwyższego punktu ul. Słonecznej a zarazem jej początku. Powyższy odcinek drogi jest granicą między Limanową a Sowlinami. W miejscu, w którym dochodzimy do ul. Słonecznej jest skrzyżowanie aż 5 dróg. Na prawo w dół droga leśna prowadzi

prosto do wyciągu narciarskiego pod Łysą Górą. My kierujemy się w lewo w dół drogą asfaltową. Przechodzimy całą ul. Słoneczną ok. 2 km aż do ul. J. Piłsudskiego. Z drogi ładne widoki na Beskid Wyspowy od Golcowa po Kamionną i Gorce. Nad torami po prawej stronie dom rodzinny biskupa Piotra Bednarczyka, w którym teraz mieszkają siostry zakonne. Obok dom w którym mieszka biskup. Poniżej torów po prawej stronie w rogu ul. Słonecznej i J. Piłsudskiego dom „Bekówka”, w którym w latach 1899-1918 mieszkała rodzina Becków. Józef Beck-senior założył chyba pierwszą w Limanowej szkółkę drzew owocowych. Była tuż nad torami. Wraz ze swoją żoną założyli pierwszą bibliotekę w mieście i pierwsze biblioteki w powiecie. Tutaj wychowywał się i uczył pierwszy minister spraw zagranicznych II RP Józef Beck-junior. W „Bekówce”



Widok na Krzyż od ul. Jana Pawła II.

mieszkają obecnie Cyganie, dom jest zaniedbany i szkoda, że nasze władze nie czynią starań, aby na domu wisiała chociaż tablica pamiątkowa. Dobrze by było, aby dom ten przeznaczyc na cele kulturalne, a nie mieszkaniowe.

Od ul. Słonecznej kierujemy się w lewo i ul. J. Piłsudskiego dochodzimy do ul. Jana Pawła II. Przechodzimy przez most na potoku Mordarka, który niegdyś był granicą miasta i wsi Sowliny. Tą ulicą dochodzimy do rynku, przechodzimy obok kościoła - bazyliki mniejszej i dochodzimy do ul. J. Marka. Niał dochodzimy do Muzeum w „Dworku Marsów”, gdzie kończymy wycieczkę. Czas przejścia całego szlaku trwa 3-4 godziny.

Szlak turystyczny koloru żółtego. Początek nad dawną restauracją Ośrodka Wypoczynkowego „Pod Łysą Górą”, na wysokości ok. 560 m n.p.m. Od drogowskazu kierujemy się na wschód i przez bramkę wychodzimy na ścieżkę leśną, którą dochodzimy do małego nieczynnego już kamieniołomu. Tutaj jest woda źródłana i przygotowane miejsce na ognisko z ławkami i zadaszeniem.

Ośrodek budowany był w latach 70-tych i składa się z 13 murowanych domków dwurodzinnych, drewnianej restauracji w stylu zakopiańskim, parking i placu do zabaw. W planie była też budowa basenu kąpielowego, która nie doszła do skutku. Szkoda tylko, że ten ośrodek „miasto” rozprzedało indywidualnym osobom, mimo iż nie dysponuje nadmiarem miejsc dla turystów.

Od kamieniołomu bardzo stromo wspinamy się do góry ścieżką przez las. Po kilkuset metrach dochodzimy do ścieżki biegnącej płajem, poprzecznie do naszego szlaku. Tu spotykamy znaki szlaku spacerowego, za którymi idąc w lewo dochodzimy w ciągu 3 minut do źródelka. Ponad płajem pniemy się dalej stromo przez las i dochodzimy na grzbietową małą polankę, na której stoi „Stary Krzyż”. Krzyż ten stoi na południowo-wschodnim ramieniu Lysej Góry na wysokości ok. 730 m. n.p.m. Stąd ograniczone lasem widoki na południe. Kiedy ten krzyż został ustawiony - nie wiadomo. Bardzo możliwe, że jest odnawiany od setek lat. Wiadomo tylko iż w roku 1899 stary, zniszczony zastąpiono nowym, również drewnianym. Jest to pierw-

szsza wzmianka pisana o tym krzyżu. Obecny, betonowy został ustawiony w 1966 roku; ma wysokość ok. 15 metrów. Z dołu jest niewidoczny, gdyż zakrywa go las.

Stąd idziemy łagodnie w górę ścieżką przez las, potem skrajem pól i zarastających polan na szczyc Lysej Góry (781 m. n.p.m.). Sam szczyt jest zarośnięty i nie ma z niego widoków. Grzbietem na wschód w około 3 minuty można dojść do górnej stacji wyciągu narciarskiego, skąd ograniczony widok na północ. Na odcinku od szczytu do stacji wyciągu wyraźny uskok tektoniczny Lysej Góry.

Od niskiej betonowej wieży triangulacyjnej kierujemy się w lewo na zachód i ścieżką leśną, bardzo stromym zboczem schodzimy w dół. Na wyrównaniu terenu spotykamy znaki szlaku spacerowego i wraz z nimi, dalej stromo

schodzimy do ul. Leśnej, którą przebiega szlak niebieski z Limanowej na Jaworz. W pobliżu znajduje się miejsce zwane „Kościelisko” i „Karczmisko” opisane wyżej.

Przechodzimy przez drogę na drugą stronę ulicy i łagodnie, leśną ścieżką biegnącą wyraźnie zaznaczoną granicą idziemy to w górę, to w dół aż do miejsca, gdzie na polanie spotykamy drogę prowadzącą do Nowego Krzyża.

Od tego miejsca wraz ze znakami szlaku spacerowego idziemy najpierw krótko przez las a potem przez pola. Tutaj znajduje się osiedle kilku domów, a za nimi na skraju zbocza Krzyż. Jest to południowo-zachodnie zbocze Łysej Góry od niedawna zwane Miejską Górą. Opis Krzyża przy szlaku spacerowym.

Od krzyża schodzimy ścieżką w dół koło pól i domów do ulicy Leśnej. Ulicą Leśną, w lewo, w górę znów wraz ze znakami niebieskimi, ok. 250 m do skrzyżowania ul. Leśnej z nową drogą wybudowaną z ośrodka wypoczynkowego na Miejską Górę. Przy tej drodze, zostały umieszczone proste drewniane krzyże stacji drogi krzyżowej.

W tym miejscu skręcamy w prawo i szeroką leśną drogą dochodzimy z powrotem do osiedla i początku opisywanego szlaku. Czas przejścia - około 2 godziny.

Na opisanych szlakach brak jeszcze urządzeń informacyjnych takich jak drogowskazy i rogacze ozdobne, które zostaną ustawione do końca tego roku.

Kazimierz Sowa

PS. W artykułach z cyklu „W góry, w góry miły bracie” wkradły się błędy drukarskie. W Nr 77 „EL” w artykule „Mogielica” podano błędnie wysokość Przełęczy Słopnickiej. Właściwa wysokość tej przełęczy wynosi 766 m n.p.m. W Nr 78 „EL” jaskinia w Paśmie Łososińskim ma 7m długości, a nie jak podano 7 km. W tym samym artykule ks. płk. J. Joniec wyruszył w szlak bojowy z Palestyny, a nie jak podano z Pakistanu.

Za pomyłki redakcja przeprasza czytelników i autora artykułów.

Szlakiem Legionów



Na Przełęczy Rydza-Śmigłego - Chyszówki.

W dniach 29-30 września 2000 roku odbył się VII Rajd Szlakiem Walk Legionów Polskich, zorganizowany przez tymbarski Strzelec, Zespół Szkół im. KEN w Tymbarku, Urząd Gminy w Tymbarku i Starostwo Powiatu w Limanowej. Zainicjowany przed siedmioma laty przez tymbarski Strzelec i Nowosądecką Jednostkę Strzelecką przebiegał na trasie Mszana Dolna – Marcinkowice.

Od dwóch lat zapraszana jest młodzież szkół średnich z całego powiatu limanowskiego. W tym roku rajd zgromadził łącznie 200 osób - młodzieży szkół średnich, opiekunów i organizatorów. W bezpośredniej rywalizacji wzięły udział 32 pięcioosobowe drużyny z Nowosądeckiej Jednostki Strzeleckiej, klasy wojskowej LO i ZS im. KEN w Tymbarku, ZSZ w Mszanie Dolnej, ZS nr 1 w Limanowej, ZSME w Limanowej, IV LO i II LO w Limanowej.

O godz. 9.00 młodzież wyruszyła na szlak z Dobrej (500 m n.p.m.). Można było wybrać trasę przez Jurków lub szczyt Łopienia (951 m n.p.m.), dalej przez Przełęcz Rydza-Śmigłego (690 m n.p.m.), szczyt Mogielicy (1170 m n.p.m.), gdzie znajdował się punkt kontrolny, i powrót żółtym szlakiem do Tymbarku (400 m n.p.m.). Była ona dość męcząca ze względu na duże deniwelacje, ale każdy mógł sam dyktować sobie tempo marszu. Jednym zajęło to 6, innym 9 godzin. Po krótkim odpoczynku poszczególne drużyny musiały odpowiedzieć na pytanie konkursowe z trzech dziedzin: wiedzy o Legionach, krajoznawstwa i ekologii. (max. 45 pkt.).

Nasze II LO w Limanowej brało udział w tym rajdzie po raz drugi. Reprezentowało je 20 uczestników, czyli 4 drużyny. Najlepszą okazała się drużyna „Rude Rydze” w składzie: Paweł Przybytek, Piotr Przybytek, Angelika Sowa, Magda Uryga, Paulina Jędrzejek, która walczyła o trzecią pozycję, ale niestety „ekologiczne szczęście” dopisało grupie klasy wojskowej z Tymbarku. Ostatecznie z 40 pkt. zajęliśmy IV miejsce (trzy pierwsze zajęły drużyny klasy wojskowej z Tymbarku).

Dużym zainteresowaniem cieszył się konkurs strzelania z broni pneumatycznej. Oczywiście najlepiej spisała się młodzież klasy wojskowej z Tymbarku i Sądeckiego Strzelca. Honor „niemundurowych” obronił Marcin Włodarczyk z ZSME w Limanowej.

Szczególne podziękowania należą się organizatorom (w tym p. Robertowi Nowakowi) i kierownictwu internatu ZS w Tymbarku za miłą atmosferę oraz przyjęcie młodzieży na bezpłatny nocleg, co spowodowało, że rajd był wyjątkowo tani.

Liczny udział młodzieży nasunął organizatorom pomysł zmiany formuły rajdu w przyszłym roku, np. odrębną klasyfikację klas wojskowych, nowe propozycje tras przemarszu...

Nasze II LO w Limanowej, które w listopadzie otrzyma imię Legionów Józefa Piłsudskiego, ma nadzieję, że na szlakach przyszłych rajdów znajdzie się Pomnik Legionów Józefa Piłsudskiego w Łososinie Górnej.

Krystyna Stanik



Krzyż poświęcony uczestnikom I wojny światowej - cmentarz w Tymbarku.

Generał Zygmunt Berling 1896-1980



Patriota czy zdrajca?

Dzieciństwo 1896-1908

Zygmunt Berling urodził się 27 kwietnia 1896r. w Limanowej, w nieistniejącym dziś domu nr 252 na ulicy J. Kilińskiego. Jego ojciec, Michał Berling, jako młody człowiek odbył służbę wojskową w stopniu plutonowego w austriackim pułku ułanów Franciszka Józefa I. Rodzina Berlingów przybyła do Limanowej ze Stanisławowa pod koniec XIX w. Ojciec Berlinga podjął pracę u notariusza Fleischmana i ożenił się z Aurelią Russek pochodzącą z Żywca. 4 maja 1896r. Zygmunt został ochrzczony w kościele parafialnym w Limanowej. Wkrótce po urodzeniu się Zygmunta, rodzina przeniosła się do Zabłocia koło Żywca. Po ukończeniu 7 lat Zygmunt rozpoczął naukę w pierwszej klasie szkoły ludowej. Gdy ukończył drugą klasę rodzina Berlingów przeniosła się do Nowego Sącza i zamieszkała w domu kolejowym przy ulicy Nowojowskiej. Michał Berling podjął pracę na stanowisku kancelisty w warsztatach kolejowych. Matka od dzieciństwa wychowywała dzieci w duchu

„Jako człowiek jednego z narodów uciśnionych przez faszystowski agresora, jedyną drogą do wyzwolenia narodu polskiego widzimy we współpracy ze Związkiem Radzieckim, w ramach którego ojczyzna nasza będzie się mogła w sposób pełnowartościowy rozwijać. Niech żyje wódz ludu pracującego i narodów uciśnionych towarzyszy Stalin”.

Pod tymi słowami podpisał się Zygmunt Berling, który był postacią historii najnowszej wywołującą zagorzałe spory. Miał swoich zwolenników i przeciwników. W Polsce Ludowej panowała zмова milczenia na jego temat. Jego śmierć przeszła niezauważenie. Przeprowadzono z nim wiele wywiadów, nagrywano tysiące metrów taśmy magnetofonowej, filmowano jego wystąpienia, ale rzadko publikowano to, co mówił. Cenzura działała sprawnie. W Limanowej znajduje się ulica imienia generała Z. Berlinga, a w kościele parafialnym znajduje się order Virtuti Militari nadany Berlingowi za udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Czas najwyższy by, dokonać oceny generała Zygmunta Berlinga oraz jego nietuzinkowego życia.



Krzyż Virtuti Militari gen. Z. Berlinga za udział w wojnie polsko-bolszewickiej.

patriotycznym i przygotowywała je do samodzielnego życia. Zygmunt ukończył 4-klasową szkołę ludową, a następnie Cesarsko-Królewskie II Gimnazjum Klasyczne w Nowym Sączu przy ulicy Wąsowiczów 70.

Patriota i bohaterski żołnierz 1909-1939

Jako uczeń drugiej klasy, w wieku 12 lat wstąpił w szeregi konspiracyjnej organizacji filareckiej, a w wieku 17 lat do „Związku Strzeleckiego”. Wraz z kolegami uczył się musztry, dyscypliny, zdobywał umiejętności strzeleckie, przechodził dobrą szkołę patriotyzmu. Gdy wybuchła I wojna światowa wyruszył razem z 459 ochotnikami z Nowego Sącza do Krakowa i wstąpił do 2 pułku piechoty Legionowej, wchodzącego w skład II Brygady, która walczyła w Karpatach Wschodnich. W czasie walk legionowych Zyg-

mund Berling był czterokrotnie ranny i dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznym.

W lipcu 1918r. zdał egzaminy na Wydział Prawa UJ, który ukończył zaocznie w 1921r. Wcześniej jeszcze wzięł udział, jako porucznik i dowódca 10 kompanii, w walkach o Lwów. W kwietniu 1920r., w czasie wojny polsko-bolszewickiej, kapitan Berling walczył nad Bugiem i Wieprzem, a następnie w czasie polskiej ofensywy w okolicach Włodzimierza Wołyńskiego, Łucka i Równego. Za udział w tych walkach otrzymał najwyższe wojskowe odznaczenie ORDER VIRTUTIMILITARI. W 1922 podjął decyzję o po-



W obozie dla internowanych oficerów w Dulfalve nad Togliamento - luty - kwiecień 1918 (drugi z prawej).

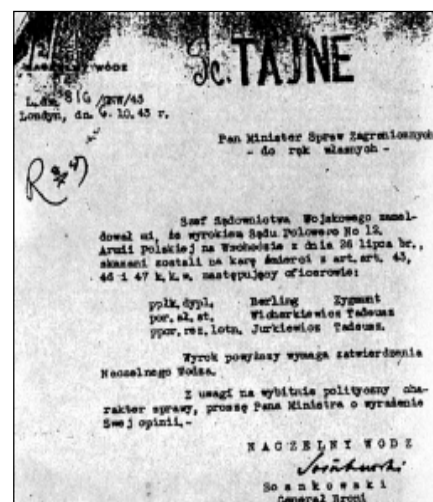
zostaniu na stałe w wojsku i został zawodowym oficerem Wojska Polskiego. W 1923 rozpoczął naukę w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie, którą ukończył w 1925r. i otrzymał stopień majora. W zamachu majowym 1926r. stanął po stronie wojska Józefa Piłsudskiego. Następnie przez pewien czas był dowódcą pułku piechoty w Kielcach. Po zrobieniu błyskawicznej kariery wojskowej i otrzymaniu stopnia podpułkownika rozpoczynają się kłopoty natury osobistej (rozwód z drugą żoną) i konflikty ze zwierzchnikami. Berling był dowódcą upartym, a przy tym chorobliwie ambitnym. Te cechy charakteru doprowadziły do wielu nieporozumień, a w rezultacie tego Berling napisał raport o przeniesieniu go w stan spoczynku, co następuje w czerwcu 1939. Gdy wybuch II wojna światowa Berling pozostaje bez przydziału wojskowego. To spowodowało u niego wielkie rozgoryczenie, bowiem liczył on na walkę z wrogiem. 12 września 1939r. wyrusza z Warszawy w kierunku Wilna.

Droga do zdrady 1939-1942

Wybór tej drogi otwiera nową kartę w życiorysie naszego bohatera. Gdy generał Olszyna-Wilczyński podejmuje decyzję o ewakuacji Wilna zanim wkroczą oddziały Armii Czerwonej Zygmunt Berling nie podporządkowuje się tej decyzji i przebywa spokojnie u znajomego urzędnika. W warunkach wojennych możemy już mówić o dezercji, co oznaczało wyrok śmierci. Berling chcąc sprowadzić swoje córki do Wilna zgłosił się na posterunek milicji i został aresztowany. Pod koniec 1939r. znalazł się w Starobielsku, gdzie znajdowało się około 4 tysięcy oficerów internowanych przez Rosjan. Większość oficerów była przesłuchiwana przez oficerów NKWD. Berling podpisał deklarację o współpracy z tym organem. Można powiedzieć, że ta decyzja uratowała mu życie. W swoich wspomnieniach Berling podaje, że 64 oficerów ze Starobielska opowiedziało się w ankiecie za pozostaniem w Związku Sowieckim. Ci zostali przewiezieni do Pawliszczewa, a następnie do Griazowca. 5 marca 1940 Stalin podjął decyzję o zagładzie jeńców polskich

(ok. 14.700) ze Starobielska, Kozielska i Ostaszkowa. 5 kwietnia 1940r. rozpoczęła się likwidacja obozu starobielskiego. Oficerowie z tego obozu zostali wymordowani w Piatichotkach koło Charkowa. W Griazowcu wykrystalizowała się grupa oficerów o lewicowych poglądach, która była inspirowana przez NKWD i utworzyła tzw. „czerwony kącik”. Berling często rozmawiał z enkawudzistami oraz był pilnym słuchaczem wykładów i pogadanek prowadzonych przez sowieckich politruków. W październiku 1940 Berling przebywał w Moskwie, a władze sowieckie chciały, żeby grupa oficerów stała się zalążkiem kadry czerwonej armii polskiej. Tylko czterech oficerów, wśród nich Berling zgodziło się na organizowanie i dowodzenie takimi oddziałami. Następnie Berling znalazł się w Małachówce, w tzw. „willi rozkoszy” nazwanej tak, ze względu na bardzo dobre warunki życia. W tym samym czasie na pytanie Berlinga o oficerów ze Starobielska i Kozielska Beria miał powiedzieć że „zrobiliśmy wielki błąd”. To mogło coś dać do myślenia naszemu bohaterowi. Na wieść o wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej Berling i skupieni wokół niego oficerowie (dwunastu) 22 VI 1941r. wysłali do Stalina list zaczynający się słowami „*Jako członkowie jednego z narodów uciśnionych przez faszystowskiego agresora jedyną drogę do wyzwolenia narodu polskiego widzimy we współpracy ze Związkiem Radzieckim, w ramach którego ojczyzna nasza będzie się mogła w sposób pełnowartościowy rozwijać. Niech żyje genialny wódz ludu pracującego i narodów uciśnionych towarzyszu Stalin*”. Po tych słowach wyraźnie widać, że Berlingowi Polska jawiła się jako 17 republika sowiecka. Ten incydent Berling pominął w swoich wspomnieniach. Inspirowany przez NKWD uznał się za powołanego do szerzenia ideologii komunistycznej i usiłował nakłonić swoją grupę towarzyszy do wyrzeczenia się polskości. Była to czarna karta w życiorysie Berlinga. Po zawarciu układu Sikorski-Majski (30VII 1941r.) Berling znalazł się w tworzonej Armii Andersa, który w swoich wspomnieniach pisał: „*Byłem bardzo ostrożny. Zauważyłem, że zbyt natarczywie podkreślają konieczność współpracy z Rosją Sowiecką, a przesadę widziałem tym łatwiej, że i sam miałem o tych stosunkach*

sąd ujemny. Ta przesada szczególnie uderzyła mnie u Berlinga, który był oficerem II Brygady”. Dowództwo polskie nie wyciągnęło konsekwencji ze zdrady Berlinga i złamania przysięgi wojskowej w obawie o zadrażnienia z władzami sowieckimi. Podpułkownik Z. Berling został szefem sztabu 5 Dywizji Piechoty. W niedługim czasie doszło do konfliktu Berlinga z generałem Borutą-Spiechowiczem, dowódcą 5 DP, co skończyło się odwołaniem ze stanowiska. W marcu 1942r. Berling został komendantem bazy odbiorczo-ewakuacyjnej w Krasnowodzku. Gdy 18 marca 1942 zapadła decyzja o ewakuacji Armii Andersa (ok. 78 tys. żołnierzy) do Iranu, Berling podjął decyzję o pozostaniu w ZSRR. Sam twierdził, że była to świadoma decyzja polityczna, ale dokładnych motywów swego czynu nie wyjaśnił. Wszystko wskazuje na to, że Berling pozostał w ZSRR w porozumieniu z organami NKWD. Skutki tego pozostania były znamienne.



Wyrok śmierci na gen. Z. Berlinga.

26 VI 1943 Sąd Polowy nr 12 Armii Polskiej na Wschodzie skazał zaocznie Berlinga i dwóch oficerów, którzy pozostali z nim na karę śmierci. Najwyższy wymiar kary otrzymali za dezercję. Wydanego wyroku nie podawano do publicznej wiadomości z obawy przed pogorszeniem się bardzo złych w tym czasie stosunków ze Stalinem. W przypadku Berlinga mamy tutaj do czynienia z ewidentną zdradą na rzecz Związku Sowieckiego, on sam w niedługim czasie został twórcą i dowódcą Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR.

Tadeusz Hejmej

Ciąg dalszy w następnym numerze.

„By czas nie zaćmił i niepamięć”

Historia i dzień dzisiejszy II Liceum Ogólnokształcącego im. Legionów Józefa Piłsudskiego



Pomnik Legionistów w Łososinie Górnej.

Zbliża się 11 listopada - Święto Odzyskania Niepodległości, związane nierozdzielnie z postaciami Marszałka Józefa Piłsudskiego i jego Legionistów. Na Ziemi Limanowskiej pozostało do dziś wiele śladów tamtych walk - przypominają o nich cmentarze z czasów I wojny światowej na Jabłońcu i Golcowie, pomniki Legionistów w Limanowej i Łososinie Górnej. Świadectwem żywotności legionowej legendy jest fakt, że szkoły limanowskie wybierają na swych patronów żołnierzy Komendanta; Szkoła Podstawowa nr 3 nosi imię Ks. Plk. Józefa Jońca, a II Liceum Ogólnokształcące, obchodzące w tym roku 10-lecie powstania, 10 listopada otrzyma imię Legionów Józefa Piłsudskiego. W przededniu uroczystości jubileuszowych Redakcja „Echa” pragnie przybliżyć czytelnikom historię tej placówki, która już na trwałe wrosła w pejzaż limanowski.



Budynek Szkoły

Dziesięć lat upływa od chwili, gdy pierwsi uczniowie rozpoczęli naukę w II Liceum Ogólnokształcącym. Był rok 1990. Wówczas kształcenie ogólne, obecnie tak bardzo popularne w Polsce, nie było rozpowszechnione; w Limanowej istniała tylko jedna szkoła tego typu - obecne I LO. Podejmujące naukę, nieliczne grono 42 osób, stanowiło zaledwie garstkę wśród młodzieży Szkoły Podstawowej nr 4. Dziś, kiedy w łososińskich szkołach średnich kształcą się blisko 700 osób, warto powrócić do tamtych lat, by „czas ich nie zaćmił i niepamięć”.

Inicjatorem utworzenia liceum w budynku „Czwórki” był jej ówczesny dyrektor, mgr Stefan Kwietniowski. Dostrzegając na potrzebę wykorzystania w całości obiektu szkolnego, tylko w części zajmowanego przez szkołę podstawową. Starania Pana Dyrektora poparte zostały przez Radę Pedagogiczną oraz Rodziców.

W piśmie z dnia 20 marca 1990 roku Kurator Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu Pani Janina Gościej

wyraziła zgodę na utworzenie dwóch klas liceum młodzieżowego. Dodać należy, że powstanie szkoły ponadpodstawowej w Łososinie nie było pomysłem zupełnie nowym; jeszcze w okresie międzywojennym istniała tu Górńska Szkoła Rolnicza powstała dzięki staraniom p. Stanisława Odziomka, dyrektora Szkoły Powszechnej, wspaniałego pedagoga, piłsudczyka, byłego Legionisty. Stąd więc obecne liceum podwójnie nawiązuje do tej tradycji - w roku jubileuszu szkoła otrzymuje imię Legionów Józefa Piłsudskiego.

Rok 1990/91 stał się przełomowy nie tylko ze względu na utworzenie

liceum młodzieżowego. Od 14 lutego rozpoczęli w szkole naukę słuchacze Liceum dla Dorosłych, w którym zajęcia odbywały się popołudniami, trzy razy w tygodniu.

Od początku działalności liceum dużą wagę przywiązywano do nauki języków obcych. Na wniosek Pana Dyrektora S. Kwietniowskiego, wychowanka liceum klasycznego wprowadzono język łaciński (do dziś obowiązujący w klasach humanistycznych). Mimo trudności Pan Dyrektor starał się zapewnić uczniom naukę języka angielskiego. Prowadzących zajęcia pozyskiwano m.in. z organizacji „Teachers for Poland”.

W dniach 11-12 grudnia 1993 roku w szkole odbyło się spotkanie wigilijne nauczycieli brytyjskich, przebywających w Polsce z ramienia tejże organizacji.

O wspaniałych wrażeniach odniesionych przez gości mówi list od Pani Beaty Sokolowskiej, Dyrektora Przedstawicielstwa „Teachers for Poland”, przekazany na ręce Dyrektora Stefana Kwietniowskiego: „Przekazuję serdeczne podziękowania Dyrekcji i szkole za ofiarność, wspaniałą organizację, personelowi sprzątającemu i gotującemu, nauczycielom, uczennicom i uczniom - włączonym w przygotowanie imprezy, za serdeczność, staranność i troskę, widoczną na każdym kroku i w każdym detalu. Sukces tego spotkania przerósł nasze najśmielsze oczekiwania”.

Liceum stało się jedyną szkołą w byłym województwie nowosądeckim, oferującą naukę języka włoskiego. Zajęcia z tego języka prowadzone były przez siostry zakonne ze Zgromadzenia św. Jana Chrzyciela z Rzymu, które swą siedzibę ma w pobliskim Pasierbcu.

Aby przybliżyć młodzieży kulturę Włoch, w czerwcu 1993 roku została zorganizowana wycieczka do Rimini nad Morzem Adriatyckim, w której wzięli udział licealiści, uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 oraz słuchacze LOdD. W rok później uczniowie klasy językowej o profilu germanistycznym wyjechali na wycieczkę do Wiednia.

Obecnie uczniowie liceum mają możliwość poznania najpopularniejszych języków europejskich. Oprócz wymienionych już j. łacińskiego, j. angielskiego i j. włoskiego szkoła oferuje naukę: j. niemieckiego, j. francuskiego oraz j. rosyjskiego w wersji handlowo-mendżerskiej.

Przez pierwsze lata istnienia liceum kształcenie odbywało się w dwóch profilach: humanistycznym i biologiczno-chemicznym. Kiedy w 1993 roku szkoła otrzymała w darze od Kuratorium Oświaty w Nowym Sączu zestaw komputerów „Macintosh”, zrodził się pomysł utworzenia klasy o profilu ogólnym z poszerzonym programem informatyki. Profil ten do dziś cie-

szy się największą popularnością wśród kandydatów. Obecnie młodzież ma do dyspozycji dwie pracownie (każda po 10 stanowisk), wyposażone w wysokiej klasy sprzęt komputerowy, z dostępem do internetu.



W pracowni komputerowej.

Równoległe z liceum młodzieżowym rozwijała się szkoła dla dorosłych. Od 1 września 1993 roku na wniosek Pana Dyrektora i Rady Pedagogicznej rozpoczęło działalność Centrum Kształcenia Ustawicznego, prowadzące różne formy kształcenia dorosłych. Oprócz istniejącej już dwa lata „wieczorówki”, czyli 3-letniego Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych oraz kursów eksternistycznych przygotowujących do egzaminu dojrzałości, utworzono Liceum Ogólnokształcące Zaoczne oraz Zaoczne Policealne Studium Zawodowe.

Ze względu na rosnącą liczbę uczniów i słuchaczy zaistniała potrzeba powołania wicedyrektora szkoły. Funkcję tę objęła w 1994 roku mgr Dorota Zarzycka i pełni ją po dziś dzień.



Szkolna Izba Pamięci.

W 1994 roku odbyły się w szkole pierwsze matury. W styczniu do egzaminu dojrzałości jako pierwsi przystąpili słuchacze dwóch klas Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych, w maju - abiturienti II Liceum Ogólnokształcącego oraz słuchacze kursów. Ogółem pierwsze świadectwa dojrzałości otrzymały 152 osoby.

W maju 1995 roku Dyrektor Szkoły mgr Stefan Kwietniowski złożył rezygnację ze stanowiska, w związku z odejściem na emeryturę. Nowym Dyrektorem został wyłoniony w konkursie mgr Julian Franczyk, pełniący tę funkcję do dziś.

Zarówno w pierwszych latach działalności liceum jak i w okresie późniejszym dbano o doskonalenie bazy dydaktycznej. Na przełomie 1997/98 skomputeryzowano sekre-

tariat szkolny i biura. W 1998 roku Pan Dyrektor Julian Franczyk dokonał uroczystego otwarcia drugiej pracowni komputerowej. Ponieważ powiększała się liczba uczniów, w 1998 roku utworzono trzeci oddział liceum. Powstały też nowe profile: językowy z poszerzonym programem j. angielskiego oraz geograficzno-turystyczny.

Od początku istnienia szkoły nauczyciele dbali, aby młodzież miała możliwość rozwijania swych zainteresowań. Uczniowie o umiejętnościach aktorskich biorą udział w konkursach recytatorskich i przygotowują szkolne przedstawienia pod opieką swoich polonistek: mgr Krystyny Drożdżikowskiej i mgr Ilony Machowicz-Jurowicz. Repertuar jest różnorodny, na szkolnej scenie wystawiano m.in. „Kordiana” J.

Słowackiego (1995), „Śluby paniieńskie” A. Fredry (1997), baśń na motywach „Księżniczki na ziarnku grochu” (1998) oraz „Skapca”, który bawił młodzież i rodziców w roku 1999. Na pożegnanie maturzystów w czerwcu 1999 roku odegrano sztukę autorstwa ucznia liceum Piotra Pytla pt. „W poszukiwaniu sensu życia”.

(Dokończenie na stronie 26)

Spotkanie po latach

*„Szkoło, szkoło, gdy cię wspominam,
Tęsknota w serce się wgrzyza,
Oczy mam pełne łez”.*

J. Tuwim



Data Wielopokoleniowego Zjazdu Absolwentów Liceum Pedagogicznego i Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli wyznaczona została na 30 września 2000 roku. Jego propozycja zrodziła się na zebraniu Towarzystwa Miłośników Ziemi Limanowskiej. Już w styczniu zawiązał się Komitet Organizacyjny, który po kilkumiesięcznych przygotowaniach poinformował o zorganizowaniu zjazdu. Wiadomość o tym docierała do zainteresowanych różnymi drogami. Chęć udziału w Zjeździe zgłosiło około 200 osób.

I wreszcie piękny jesienny dzień powitał zebranych pedagogów i absolwentów nieistniejącego już od wielu lat Liceum przed Szkołą Podstawową nr 2 w Limanowej - ich dawną szkołą. Lazurowe niebo i jasne słońce wzmacniały wesoły, pogodny nastrój uczestników, którzy w pośpiechu dzielili się pierwszymi wrażeniami. Każdemu przypominały się dawne szkolne lata, młodość, przyjaźnie ze szkolnej ławy. Po wielu latach niektórzy mieli kłopoty z rozpoznawaniem swoich kolegów.

Z tej atmosfery radości wyrwały uczestników dźwięki hymnu narodowego. Nastąpił uroczysty moment odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej wmurowanej na frontowej ścianie budynku byłego Liceum Pedagogicznego. Słowa umieszczone na tablicy są dowodem pamięci i wdzięczności absolwentów dla dyrektora - założyciela tej szkoły oraz grona pedagogicznego.

**„Nie piszemy o historii.
Piszemy o pamiętaniu”**

Pamiętają też byli uczniowie LP i dlatego w drodze do Bazyliki delegacja absolwentów złożyła na grobach zmarłych profesorów spoczywających na limanowskim cmentarzu wiązanki kwiatów i zapaliła znicze.



Uczestnicy zjazdu przed bazyliką limanowską.

pracy społecznej, patriotyzmu, czy urabiania charakterów. Każdy z Was na pewno pamięta tych pełnych oddania Wychowawców, pragnących Waszego dobra i dobra młodego pokolenia, do którego kształcenia i wychowania Was ukierunkowywali. Te wspaniałe wzory pięknego człowieczeństwa i prawych światopoglądów Wyście przeżywali i na pewno dobro, które Oni Wam dali wielokrotnie przez pracę zawodową nauczycielską i wychowawczą, dając z dobrego ducha wychowancom swoim to, co dobrego wzięliście od swoich wychowawców, zgodnie ze słowami K. Brodzińskiego: „Dobry człowiek jak słońce na wysokim niebie, rzuca światło, daje ciepło naokoło siebie”.

Po tych ciepłych słowach niezwykle przejmująco zabrzmiały dźwięki Ave Maria w wykonaniu absolwentki Liceum p. Wiktorii Zoń-Bisztyga.

„Pamięć - to dzięki niej mamy prawo do powrotów, to dzięki niej możemy pielęgnować wspomnienia”

Myśl zaczerpnięta z zaproszenia towarzyszyła uczestnikom zjazdu podczas spotkania w Limanowskim Domu Kultury. Wspaniale prowadzili je - absolwentka Liceum p. Zofia Bulanda i p. Marian Wójtowicz, który powitał wszystkich gości na „zjeździe kuźni, gdzie wykuwały się talenty.” Następnie p. Łucja Krzyżkowiak, prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Limanowskiej, pod patronatem którego odbywał się zjazd, przekazała życzenia, aby to spotkanie ożywiło wspomnienia z lat szkolnych.

W imieniu absolwentów mówił p. Franciszek Rusnarczyk. Złożył wyrazy szacunku i uznania wszystkim profesorom za przygotowanie do zawodu i do życia. Zakończył gratulacjami dla inicjatorów spotkania, podziękowaniami dla organizatorów oraz pozdrowieniami profesorów, koleżanek i kolegów.

Wójt gminy Tymbark, p. Stanisław Pachowicz - także absolwent Liceum powitał wszystkich jako przyjaciół, których łączy szkoła, „elitarnie liceum”, gdzie przeżyli najpiękniejsze lata młodości.

Następnie zabrała głos p. Anna Jasica - absolwentka i profesor Liceum. Przekazała pozdrowienia od tych profesorów, którzy pamiętają, ale z różnych przyczyn nie mogli przybyć na ten zjazd. Ponieważ LP nie istnieje już 30 lat i wielu jego absolwentów jest już na emeryturze, do nich właśnie, zamiast przemówienia, pani profesor wygłosiła wiersz pt. „Byłam nauczycielką” swojej koleżanki z Liceum.

Profesorskie słowo do uczniów skierował p. Władysław Biemacki. Swoją pracę nauczycielską wspominał jako okres nie tylko nauczania, ale także uczenia się i nabywania doświadczeń pedagogicznych. Dla niego Liceum to była rodzina, życzliwość, porozumienie i zaufanie. Swoją wypowiedź zakończył słowami psychologa i pedagoga Władysława Dawida: „Potrzeba doskonałości, poczucie odpowiedzialności i obowiązku, wewnętrzna prawdziwość, moralna odwaga, a ponad tym wszystkim miłość dusz ludzkich stanowi istotę tego, czegośmy się podjęli.”

Jako kolejną wystąpiła autorka opracowania „Wesele Strzeszyckie” i innych publikacji, p. Małgorzata Uryga-Sromek - nauczycielka Liceum. Wręczyła p. Annie Jasicy swoją najnowszą publikację „Wioski klucza strzeszyckiego nad rzeką Łososiną”.

Potem przemawiał p. Stefan Kubowicz - absolwent Liceum, a obecnie członek Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. W swojej wypowiedzi przywołał fascynujące postaci swoich profesorów, a wszystkim nauczycielom życzył, aby uczniowie zapamiętali Ich „niekoniecznie jako fachowców przedmiotu, ale ludzi nietuzinkowych, do których wraca się wspomnieniami”. Refleksja, którą zakończył swoją wypowiedź: „Martwię się i trochę mi smutno, że zniknęły z polskiego pejzażu Licea Pedagogiczne” wywołała burzę oklasków.

„Pragnę zapewnić, że będę z Wami sercem i myślami” obiecał Rektor Akademii Pedagogicznej w Krakowie p. Michał Śliwa - absolwent Liceum. Życzenia i pozdrowienia skierowane do uczestników zjazdu przekazał w Jego imieniu również absolwent Liceum a obecnie Prorektor Krakowskiej Akademii Pedagogicznej p. Czesław Kuś.

Małopolskiego Kuratora Oświaty reprezentował wizytator szkół ponadpodstawowych p. Jerzy Stochel. Podkreślił rolę i znaczenie Liceum nie tylko dla Ziemi Limanowskiej, ale także dla oświaty w całej Polsce. Podziękował kadrze pedagogicznej, która wykształciła wielu znakomitych pedagogów i życzył dalszych sukcesów i wytrwałości.

W imieniu Starosty Powiatu Limanowskiego oraz własnym zabrał głos z-ca Przewodniczącego Rady Powiatu p. Marek Czeczotka. Jako przyjaciel szkoły i jej absolwentów gratulował tak wspaniałych profesorów i osiągnięć. Życzył również, aby ten dzień i chwile wspomnień pozostały w pamięci na zawsze.

Również wójt gminy Limanowa p. Bronisław Dutka złożył wyrazy szacunku i uznania za ogromną pracę i za jej wspaniałe efekty.

Te chwile wspomnień zakończyła p. Danuta Ślósarczyk-Cegielska, absolwentka ostatniego rocznika LP. O swoich wrażeniach ze szkolnych murów opowiadała z ogromnym wzruszeniem i radością. Niezwykle ciepło wspominała miejsca i ludzi, których miała szczęście spotkać w swojej szkole.



Przed budynkiem byłej Szkoły Ćwiczeń Liceum Pedagogicznego - obecnie Szkoła Podstawowa nr 2.

Wszystkie wspomnienia były przeplatane nie tylko żartami, anegdotami, szczerym śmiechem i brawami. Ubarwiały je także występy nauczycieli ze szkoły Muzycznej w Limanowej oraz zespół regionalny „Szczyrzyczenie”.

„Nic tak nie puentuje przeszłości jak wspomnienia”. Dlatego dalsze opowieści uczestnicy zjazdu kontynuowali w budynku Szkoły Podstawowej nr 1 podczas obiadu i spotkania towarzyskiego. Długo wspomniano szkolne czasy, tańczono i śpiewano

przy dźwiękach akordeonu oraz wspaniałego zespołu wokalnego utworzonego w czasie zabawy. Odżyły po latach szkolne przyjaźnie. Wspomnieniom i anegdotom nie było końca. Stęsknionym za sobą uczestnikom zjazdu trudno się było rozstać.



Spotkanie towarzyskie, na którym wspominano dawne szkolne czasy.

„Wspomnienia są jedynym rajem, z którego nie możemy zostać wypędzeni”

(Z wypowiedzi uczestników zjazdu)

Liceum Pedagogiczne nie istnieje już od 30-stu lat. Nigdy nie miało nawet własnego budynku. A jednak wielka jest potęga pamięci - to ona sprawiła, że przetrwało we wspomnieniach absolwentów i ich profesorów. Dzięki temu obraz szkoły powracał wielokrotnie w czasie uroczystości. Uczestnicy zjazdu stawali się znów uczniami klasy „a” lub „b”. W ich wypowiedziach ożywały postacie nauczycieli; tych łagodnych i tych wymagających i surowych, lecz po latach jednakowo drogich.

„Do dziś tkwi w mojej pamięci postać p. profesor J. polskiego Jadwigi Stefaniszyn” - mówiła pani Zofia Biernat, emerytowana nauczycielka geografii. „Z przyjemnością szło się na jej lekcje, starannie przygotowane, prowadzone interesująco, bez rutyny. Do tematu zajęć był nawet dostosowany ubiór Pani Profesor! Na całe życie w pamięci zachowam maturę - ciemny strój Pani Profesor ożywiały piękny bukiet fiołków. Przy wejściu na salę powiedziała: „Niech te fiołki wam towarzyszą, a ich zapach dodaje wam nadziei”. I tak się stało. Nieocenionym pedagogiem był także zmarły już Pan Profesor Józef Bednarz, który w każdym uczniu „odkrywał” talenty matematyczne. Uczniowie pamiętają jego słynne: „Niechaj pisze”, po którym z ust Profesora płynął potok informacji, wystarczających na upragnioną trójkę.”

„Z tamtych lat pozostało mi umiłowanie prawdy” - stwierdził żartobliwie pan Stefan Kubowicz, znany z poczucia humoru. „Przed konsekwencjami kłamstwa ostrzegła, mnie Pani Profesor Stefaniszyn. Omawialiśmy lekturę „Potop”, której nie miałem ochoty jeszcze raz czytać. Wobec tego usprawiedliwiłem się u Pani Profesor brakiem I tomu w bibliotece. Pokiwała głową ze zrozumieniem, nazajutrz jednak zapytała mnie z tomu III. Gdy próbowałem jej wmówić, że to właśnie tego tomu nie było w

księgozbiórce - kosztowało mnie to dwie dójki w dzienniku. To, że zostałem nauczycielem matematyki zawdzięczam dwóm Profesorom: „niedobremu” czyli Panu W. Biernackiemu, który zlecał nam ogromną ilość zadań do odrobienia i „dobremu” Panu J. Bednarzowi, twierdzącemu, że nie wolno marnować takiego talentu. Idąc za jego radą, w tym zawodzie przepracowałem 20 lat.”

„Pamiętamy lekcje literatury, które uczyły wrażliwości na piękne słowa, wartości humanistyczne, dzieła sztuki. Drżeliśmy przed lekcjami fizyki, które prowadził Pan Profesor Józef Kucharski, ale kiedy rozpoczynał wykład, wszystkim zapierało dech w piersiach, a to co trudne, stawało się tak oczywiste. Prawdziwym darem niebios było, że w tych trudnych czasach mieliśmy wspaniałych katechetów, którzy torowali nam drogę do prawdziwych wartości: dobra, piękna i prawdy, uczyli szacunku dla wartości rodzinnych” - tak swoimi wrażeniami dzieliła się pani Danuta Cegielska. „Kiedy w imieniu ostatniego rocznika absolwentów LP żegnałam szkołę, mówiłam: „Drzewo o długich korzeniach niełatwo da się wyrwać wiatrom, ma piękne kwiaty i smaczne owoce”. Oto jedno z przysłów koreańskich, wyrażające prawdę życiową - wśród absolwentów Liceum są wspaniali dyrektorzy szkół, nauczyciele, lekarze, artyści, ludzie nauki, osoby zajmujące wysokie stanowiska. Kiedy patrzymy na te owoce, wspominamy tych, którym je zawdzięczamy. My wszyscy z nich. Na zawsze zachowamy ich w swojej pamięci, w swoich modlitwach, w swoich sercach.”

Wdzięczność dla pedagogów i przekonanie, że Liceum Pedagogiczne lepiej przygotowało do pracy nauczycielskiej niż niejednokrotnie studia, dające przede wszystkim wiedzę, przeżywały się w wielu wypowiedziach. Dla pana Juliana Franczyka, obecnego dyrektora II LO wielopokoleniowy zjazd „...przywołał wspomnienia lat młodości przeżytej w sposób bardzo zaangażowany w przygotowanie zawodowe. Przygotowywano nas do pracy nauczycielskiej nie tylko przekazując wiedzę, uczono postępować z dzieckiem. Temu służyły lekcje w szkole ćwiczeń, obozy i kolonie, a nawet wczasy w Przysiece, gdzie odpoczywaliśmy w sposób twórczy, ucząc się przekazywania wiadomości o krajoznawstwie, środowisku, zabytkach. Doświadczenia te zaowocowały w późniejszej pracy - uczyłem nie tylko matematyki, ale i biologii, geografii, WF-u, a przez kilka lat byłem wychowawcą w internacie ZSME. Obecnie korzystam z nich jako dyrektor szkoły”.

„Naszym nauczycielom - powiedział podczas uroczystości p. Franciszek Rusnarczyk - chciałbym złożyć wyrazy szacunku i uznania, nie czuję się jednak godny, by o ich pracy mówić. Miałem dużo szczęścia, że chodziłem do dobrej szkoły. Z perspektywy lat pracy w zawodzie nauczyciela mówię: „dziękuję”. Dziękuję za takie przygotowanie do zawodu, że nie stanęliśmy bezradni, gdy po raz pierwszy zamknęły się za nami drzwi klasy, a przed sobą mieliśmy kilkadziesiąt par oczu ciekawych, co też ten nastoletni pan robi.”

„Przygotowaniem pedagogicznym zajmował się Pan Profesor Stefan Bieda” - wspominała pani Lidia Leśniak emerytowana bibliotekarka z Tymbarku. Prowadził lekcje pokazowe, uczył że do dziecka trzeba podchodzić z sercem. Absolwenci pamiętają go jako postać z dużą teczką i pękiem kluczy, których dźwiękiem torował sobie drogę po szkolnych korytarzach. W jego kantorku spędzali długie godziny, przygotowując się do prowadzenia zajęć. A dobrotliwy uśmiech Pana Profesora sprawiał, że te pierwsze lekcje, okupione wielką treścią i strachem, zawsze wychodziły.

W Liceum Pedagogicznym panowała wspaniała atmosfera, a stosunki nauczycieli i uczniów charakteryzowały: szacunek, przyjaźń, życzliwość. Uczący stawali się drugimi rodzicami, mimo iż ich cierpliwość była często poddawana próbom (spokojny Profesor A. Trystuła połamał krzesło na wieść o wagarach swoich podopiecznych). Respekt budziła postać Pana Dyrektora Antoniego Biedy, czy też Profesora Józefa Kucharskiego. Drugim domem był internat, gdzie nawet surowy Profesor Orzechowski stawał się ojcem, troszczącym się o swe „owieczki”. Wychowawcy zawsze znajdowali czas, aby wysłuchać uczniów, pomagali w rozwiązywaniu trudności, uczyli poczucia humoru. „Ciepłe” miejsce stanowiła biblioteka, prowadzona przez Panią Stefanię Kucharską, gdzie przychodziło się nie tylko po książki, ale by znaleźć pocieszenie dla własnych problemów.

Wielu absolwentów podkreślało, że ich Liceum dawało możliwości wszechstronnego rozwoju. „Był chór - wspominała pani Zofia Tobiasz-Czaplińska - kierownik internatu przy ZSZ w Grybowie - zespoły wokalne, orkiestra, dawaliśmy fantastyczne koncerty. Sama brałam udział w operetce, przygotowanej przez Profesora Władysława Biernackiego, autora libretta oraz Profesora Henryka Pasonia, który napisał muzykę. Wystawialiśmy ją wielokrotnie w kinie „Sójusz”, a także poza Limanową. Szkoła uczyła w zasadzie wszystkiego; były obozy wychowania fizycznego, gdzie uzyskiwaliśmy uprawnienia sędziowskie, wyjazdy do Przysieki, wycieczki w góry.”

„W czasie nauki - mówił pan F. Rusnarczyk - miałem możliwość uczestniczyć w zajęciach kółka fotograficznego, brać udział w Turnieju Młodego Technika, bawić się na dyskotekach, obejść szczyty beskidzkie, ukończyć kurs prawa jazdy. Poznałem kanon polskich pieśni, zostałem przygotowany do odbioru sztuki!”

„Nasza szkoła żyje w nas - powiedział, wyrażając odczucia absolwentów w o wiedzy, umiejętnościach, wspomnieniach, anegdotach, w naszych uczniach i wychowankach. Nasza szkoła jest tu, na tej sali.”

Dzień zjazdu był okazją do wspomnień również dla Grona Profesorów. Mówili o swojej szkole ze wzruszeniem, ze łzami, a wypowiedzi absolwentów były chyba najcenniejszą za ich trudy zapłatą.

„Byłem najmłodszym nauczycielem w szkole - mówił pan Wł. Biernacki uczący psychologii i pedagogiki. Przyszedłem tu bezpośrednio po studiach, co było niezwykle, gdyż do LP wybierano nauczycieli nie tylko z wykształceniem, ale i z doświadczeniem. Dopiero tutaj stawałem się wychowawcą, popełniałem błędy, uczyłem się od profesorów, ale także i od młodzieży.

Ta praca natchnęła mnie do badań naukowych, które uwieńczyłem doktoratem. [...] Nasze Liceum zasłużyło się wieloma cechami; przede wszystkim była to rodzina, nie było dystansu między uczniem a nauczycielem, myśmy się lubili i cudownie porozumiewali. W Liceum pracowałem 9 lat i były to najpiękniejsze lata mego życia.”

Profesor chemii, Pan Andrzej Trystuła, który przyjechał na zjazd z drugiego końca Polski, podkreślał wszechstronność wykształcenia w „Pedagogu”: „Z tej szkoły wyszli prawdziwi nauczyciele; potrafili uczyć różnych przedmiotów, mieli dobry kontakt z młodzieżą, umieli grać na skrzypcach, śpiewać. Szkoda, że licea pedagogiczne nie istnieją, należałoby je przywrócić.”

„To była wspaniała młodzież - snuła wspomnienia Pani Profesor Stefania Kucharska pełniąca funkcję bibliotekarki - wychowywana w trudnych warunkach, serdeczna, spontaniczna, okazująca swe przywiązanie, garnąca się do wiedzy. W pamięci pozostały mi szczególnie wycieczki w Beskid Wyspowy, wyjazdy na obozy na Lubogoszcz, obozy leśne, podczas których uczennice zajmowały się pielęgnacją szkólek. Dzisiejszy dzień dostarczył wielu wzruszeń, przybliżył tamte lata i tamtych jeszcze przedwojennych profesorów, od których tak wiele się nauczyłam. Gdyby te czasy mogły powrócić.”

W wypowiedziach wszystkich uczestników zjazdu widoczna była ogromna wdzięczność dla Komitetu Organizacyjnego. Duszą przedsięwzięcia była niewątpliwie p. Anna Jasica, wieloletni nauczyciel szkół limanowskich, dyrektor I LO. „Z Liceum Pedagogicznym związana byłam długie lata - mówiła, dzieląc się wrażeniami po zjeździe - jako uczennica i nauczyciel szkoły ćwiczeń. Dlatego też włączyłam się w organizację tego wielopokoleniowego spotkania. Komitet Organizacyjny utworzyły osoby służące pomocą u każdej

porze; wiceburmistrz miasta, pani Łucja Krzyżkowiak, państwo Anna i Jerzy Bogaczowie, którzy opracowali dokumentację, pani Irena Lach i pani Zofia Bulanda, które podjęły się trudu sporządzenia list absolwentów i przygotowania zaproszeń. Długie godziny przygotowań dały efekty; w dzień zjazdu mimo częstych zmian miejsc uroczystości, nie było żadnych kłopotów organizacyjnych. Sprzyjała pogoda, urzekal urok Limanowskiej Bazyliki, wzruszały wspomnienia w Domu Kultury. Gościom odpowiadał również szwedzki stół, gdzie można było wyjść w czasie występu, porozmawiać ze znajomymi, napić się kawy. A potem wieczór w Szkole Podstawowej nr 1, który pokazał, że z LP wyszli prawdziwi nauczyciele - każdy potrafił zaśpiewać, zatańczyć, ładnie sformułować swe myśli. Nie czuło się bariery wiekowej, wszyscy stali się na nowo uczniami. Żyliśmy długo zjazdem, stał się okazją do odnowienia przyjaźni, pretekstem do odwiedzin, korespondencji.”



Po odsłonięciu pamiątkowej tablicy. Stoją od lewej: M. Brajner, W. Biernacki, A. Bogacz.

Na ręce pani dyrektor wpłynęło od uczestników zjazdu wiele podziękowań. Oto niektóre:

„Byłato dla mnie wielka uczta duchowa! Zjazd był bardzo dobrze zorganizowany. Program atrakcyjny. Atmosfera zjazdu bardzo serdeczna uroczysta, dostarczyła mi wielu głębokich przeżyć.”

Maria Górlńska absolwentka z 1954 roku

„Uczestnicy zjazdu wyrażają Komitetowi Organizacyjnemu głęboką wdzięczność za wkład pracy i wielkie serce, które oddali w darze nam, uczestnikom. To dzięki Wam ożyły wspomnienia i dawne znajomości. Przywódcie nam na pamięć słowa Cycerona:

„Wykreślić ze świata przyjaźń, to tak, jakby zgasić słońce na niebie”

Anna Bednarek

„...Szczególnie wysoko cenimy sobie to, że mogliśmy pozostawić trwały ślad i wyrazić swój hold dyrektorowi - założycielowi Liceum i profesorom poprzez wmurowanie i poświęcenie tablicy pamiątkowej na budynku Szkoły Podstawowej nr 2.”

Uczestnicy zjazdu

„...Cieszymy się, że w naszym zjeździe wziął udział ks. kanonik Władysław Rys - katecheta, który obdarzony wspaniałą pamięcią przypomniał szczególne chwile życia swoich wychowanków. To właśnie On tak w czasie kazania w Bazylice MBB jak i podczas spotkania ze swoimi wychowankami ocalił od zapomnienia drogę dla nas chwile.”

Maria Zaczyńska

Komitet Organizacyjny Wielopokoleniowego
Zjazdu Absolwentów Liceum Pedagogicznego
w Limanowie

Te pięćdziesiąt lat to nie tylko pokolenia wychowanków, lecz również piękna i trudna praca wielu pedagogów i pracowników. Warto o nich pamiętać sumując osiągnięcia tego jubileuszowego okresu. Powiem jak powiedział Prymas Tysiąc - Leclia Stefan Wyszyński „Na dnie każdego osiągnięcia, jak fundament pod gmachem, leżą ciche cierpliwe i pokorne ofiary”.

za tę pracę i cierpliwość wszystkim organizatorom - stu lat, osiągnięć i satysfakcji życzy


Wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP
Grażyna Ralska

Wszystkim naszym rozmówcom dziękujemy serdecznie za podzielenie się wrażeniami ze zjazdu. Szczególne podziękowania kierujemy do pani A. Bednarek za relację z uroczystości oraz pani A. Jasicy za zaproszenie na zjazd, udzielone informacje i udostępnione materiały.

Małgorzata Ociepka
Iłona Machowicz-Jurowicz

Historia i dzień dzisiejszy II LO

(dokończenie ze strony 21)

W ubiegłym roku szkolnym absolwenci klasy o profilu językowym przygotowali pod kierunkiem mgr Darii Bogacz „Kopciuszka” w wersji angielskiej, a w ramach obchodów „Roku Słowackiego” młodzież liceum pod opieką mgr Lucyny Woźniak przedstawiła spektakl „Balladyna”.

Pragnącym pogłębiać wiedzę swój wolny czas poświęcają także pozostali nauczyciele: mgr Beata Berdychowska (historia), mgr Jolanta Wojas (fizyka), mgr Maria Szubryt (biologia), mgr Daria Bogacz (j.angielski), mgr Beata Pła-wecka i mgr Anna Twaróg (matematyka), mgr Krystyna Stanik (geografia).

Praca nauczycieli zostaje nagrodzona - ich podopieczni zdobywają laury w konkursach i olimpiadach. Warto wymienić niektóre osiągnięcia: w 1996 roku Michał Stach był finalistą Olimpiady Geograficznej i Nautologicznej na szczeblu centralnym; w 1997 roku Monika Pawlik reprezentował woj. nowosądeckie na etapie okręgowym Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego; w 1998 roku Mariusz Michura zajął III miejsce w Konkursie Astronomiczno-Astronautycznym na szczeblu wojewódzkim; w 1999 roku Michał Kosiarski otrzymał wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie na Pracę z Literatury oraz Paweł Przybytek znalazł się wśród 15 finalistów Olimpiady Historycznej na szczeblu okręgowym.

Uczniowie chętnie reprezentują nasze liceum w zawodach sportowych, do których przygotowują ich mgr Lidia Pach i mgr Zdzisław Sułkowski. Młodzież ma do dyspozycji bogato wyposażone zaplecze sportowe: dwie sale gimnastyczne, trzy boiska sportowe, stoły do tenisa stołowego.

Ważnym miejscem w życiu szkoły stała się biblioteka, prowadzona przez mgr Lucynę Woźniak. Tu od pięciu lat wydawana jest gazetka „Zgrzyt”, która zastąpiła „Echo Szkół Łososińskich” redagowane wspólnie z młodzieżą szkoły podstawowej. Na łamach tej gazetki debiutują nasi szkolni poeci. W bibliotece odbywają się: śpiewogrania, spotkania z poezją, kursy gry na gitarze, konkursy literackie i wystawy prac plastycznych uczniów liceum. Jest ona także miejscem spotkań samorządu uczniowskiego.

W życie szkoły włącza się Rada Rodziców, w której funkcję przewodniczącego pełni obecnie pan Marek Ostrowski. W ramach obchodów naszego jubileuszu Rada ufundowała sztandar, który zaprojektowali państwo Elżbieta i Piotr Zbrożkowie.

Grono II LO tworzą nauczyciele młodzi, dla wielu z nich jest to pierwsze miejsce pracy po ukończeniu studiów. Swoim doświadczeniem w pracy wychowawczej wspiera ich mgr Maria Szubryt ciesząca się dużą sympatią i autorytetem wśród uczniów i nauczycieli. Nauczyciele dbają o podnoszenie swoich kwalifikacji, uczestniczą w różnych formach doszkalania, kończą rozmaite kursy i warsztaty.

Liceum zaszczycają swą obecnością goście. Dwukrotnie w liceum wygłaszał swoje wykłady pracownik Instytutu Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Stanisław Bortnowski, a w 1998 swoją prelekcję wygłosił Ojciec Jacek Gałuszka z Dominikańskiego Centrum Informacji o Sektach w Polsce.

Rok jubileuszu zamyka pewien etap w dziejach liceum. Rocznik rozpoczynający teraz naukę jest ostatnim, który będzie kształcił się w cyklu 4-letnim. W przyszłym roku do szkoły dotrze reforma, zostanie wprowadzona nowa formuła egzaminu dojrzałości, a w 2002 roku liceum przekształci się w 3-letnią szkołę ogólnokształcącą profilowaną.

Obchody jubileuszu przypadające w Święto Niepodległości dn. 11 listopada 2000 roku połączone zostaną z nadaniem szkole imienia i przekazaniem sztandaru. Niech te wydarzenia staną się pomyślnym znakiem na następne dziesięciolecie, będące w szkolnictwie średnim czasem wielkich zmian.

Iłona Machowicz-Jurowicz
Lucyna Woźniak

„Cudze chwalicie, swego nie znacie” cz. VII

„Kto kocha, ten śpiewa”
Św. Augustyn

10 II 1998 r. w Limanowskim Domu Kultury odbyło się uroczyste wręczenie prezesowi PPPS „Tymbark” S.A. Julianowi Pawlakowi certyfikatu ISO 9002 przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji J. Tomaszewskiego. Chór chłopięcy został zaproszony w celu uświetnienia uroczystości i wykonał:
- Polonez a - moll M. K. Ogiński
- Suita pastoralna - opr. ks. Pasonek
- Alleluja - G. F. Haendel

11 I chór dał koncert kolęd w parafii Znalezienia Krzyża Św. w Nowym Rybiu.

Poza uczestnictwem we mszy św. w niedziele zwykle chór prezentował kolędy dodatkowo 25 I oraz 1 II kończąc świąteczny okres Bożego Narodzenia.

Okres Wielkiego Postu chłopcy rozpoczęli śpiewem już w pierwszą niedzielę. Przygotowanie nowego repertuaru wielkopostnego oraz wielkanocnego zbiegło się ze zgłoszeniem do VIII Chełmskich Spotkań Chóralnych. Chór wyjechał już 24 IV wczesnym rankiem. Po drodze chłopcy zwiedzili Starówkę w Lublinie, Katolicki Uniwersytet Lubelski oraz Majdanek, by w końcu przybyć do Chełma. W spotkaniach brało udział 10 chórów. Oprócz wspomnień ze spotkania ducha w podziemiach kredowych, chłopcy przywieźli wyróżnienie.



W czasie VII Chełmskich Spotkań Chóralnych.

2 V ks. Biskup Piotr Bednarczyk obchodził w bazylice jubileusz sakry biskupiej. W uroczystościach brały udział wszystkie zespoły parafialne. Nie zabrakło też chóru.

9 V Po raz pierwszy w Bazylice Limanowskiej odbyły się święcenia diakonatu. Chór śpiewał podczas Mszy św. z udziałem ordynariusza ks. Biskupa Wiktora Skworca, a 17 V uświetnił mszę prymicyjną ks. Jarosława Biedronia.

W sierpniu tradycyjnie został zorganizowany obóz szkoleniowy, tym razem w Olszance. Repertuar ćwiczony był z myślą o uroczystości dziękczynienia za plony, która miała się odbyć 6 IX na Jasnej Górze. Do Częstochowy chór przybył już 5 IX, aby uczestniczyć w Apelu Jasnogórskim. Pierwsze kroki chłopcy skierowali do Kaplicy Cudownego Obrazu. Zwiedzili skarbiec, arsenał, wieżę, dzwonnice. Noclegi zamówione zostały u Sióstr od Aniołów. Ze Szczytu Jasnogórskiego chór zaśpiewał wieczorem 5 IX w czasie mszy św. i apelu. Na drugi dzień od rana witał delegacje z wieńcami dożynkowymi, po czym uczestniczył w centralnej uroczystości z udziałem przedstawicieli Episkopatu Polski.

Odpust wrześnieowy chór świętował śpiewając podczas mszy św. dożynkowej, przed którą został poświęcony pomnik Ojca Świętego Jana Pawła II. Jak co roku uczestniczył także w nabożeństwie dla nauczycieli oraz procesji do kapliczki w Mordarce.

W nocy z 23/24 X chór wyruszył w najbardziej emocjonującą podróż w historii chóru. Aby uczcić 20 - lecie pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II i podziękować naszemu wielkiemu rodakowi za dar jego obecności. Przygotowania do tego wyjazdu wzięły na swe barki przede wszystkim pan Adam Mazuga. Chłopcy pełni przejęcia przemierzali Słowację, Austrię, z zachwytem patrząc na Alpy wjechali do Włoch i 25 X rano przybyli do Rzymu. Swoje pierwsze kroki skierowali na plac św. Piotra. Rozpoczęła się właśnie msza św., podczas której Ojciec Święty beatyfikował 4 osoby: Zefirino Agostini, Anto-

nio de Sant' Anna Galvao, Faustino Miguez, Theodore Guerin.
Rzym 25 X 1998r.

Na 20 - lecie pontyfikatu Jana Pawła II nie mogło zabraknąć Chóru Chłopców Bazyliki Matki Bożej Bolesnej w Limanowej. *Dobrze żeście byli. Ucieszyliście Ojca Świętego. (...) Życzę wam, żeby te serca zachowały wierność dzielectwu, któremu na imię „Polska”, (...)*

Fragment wpisu do Kroniki chóru dokonanego przez naszego rodaka z Rzymu o. Konrada Stanisława Hejmo.



Chór na prywatnej audiencji u Ojca Świętego.

Po przyjeździe na Camping Castelfusano w Ostii pod Rzymem chór otrzymał wiadomość, że tego samego wieczoru zostanie przyjęty przez Ojca Świętego na prywatnej audiencji. Chłopcy niezwykle wzruszeni, w skupieniu przygotowywali się do spotkania. Najpierw zgłosili się do Ojca Konrada Hejmo - Dominikana, dzięki którego pomocy mogli uczestniczyć w audiencji. Wręczył im specjalne wejściówki i tak zaopatrzeni stanęli przed Bramą Spizową. Odprowadzani z zdrosnymi spojrzeniami tłumu, sprawdzeni przez Gwardię Szwajcarską, dotarli do Sali Klementyńskiej. Tam w towarzystwie innych grup pielgrzymów oklaskami przywitani Jana Pawła II. Podczas spotkania wręczyli Ojcu Świętemu kapliczkę, dzieło Jana Kurka.

Pani dyrygent Halina Dyczek mówiła później:

„*Pomimo olbrzymiego, ściskającego gardło wzruszenia, starałam się wyrazić wdzięczność Ojcu Świętemu za 20 lat pontyfikatu i zapewniłam Go o modlitwie,*

miłości a także wierności młodzieży i wychowawców Bogu i Ojczyźnie. W obecności Jana Pawła II wykonaliśmy poloneza „Pożegnanie Ojczyzny” M. K. Ogińskiego oraz na życzenie Ojca Świętego „Moją Piosenkę” - J. Świdra. Nigdy nie zapomnimy tego spotkania !”



Występ podczas pobytu w Rzymie.

Następne dwa dni chłopcy spędzili zwiedzając Wieczne Miasto z jego siedmioma wzgórzami, czterema bazylikami, Sanktuarium Świętych Schodów, Fontannę di Trevi, muzea watykańskie i wiele innych fascynujących miejsc. Podczas trzeciego dnia pojechali na Monte Cassino oddać hołd poległym Polakom w bitwie o klasztor. Zapalili znicze na grobie Władysława Andersa. Z wielkim wzruszeniem chór zaśpiewał poloneza Ogińskiego a tenory i basy pieśń „Czerwone Maki”.

W środę, na parę minut przed rozpoczęciem audiencji generalnej O. Hejmo zaprowadził chór w pobliże ołtarza. Na przemian z niemiecką orkiestrą chór śpiewał podczas objazdu placu Świętego Piotra i z wielką radością po wywołaniu ich przez Papieża odśpiewali ponownie poloneza M. K. Ogińskiego. Tego samego dnia opuścili Rzym. Po niespodziewanym drugim spotkaniu z Wielkim Rodakiem długo nie mogli ochłonąć. Wyjeżdżali ciągle przeżywając te wspaniałe dni. Późnym popołudniem przybyli do Loretto, gdzie odwiedzili Domek Matki Bożej i Polską Kaplicę. Wieczorem przybyli do Chiaravalle, gdzie w XII - wiecznym kościele zaprezentowali koncert przyjęty przez słuchaczy z dużym aplauzem. Po koncercie odbyło się sympatyczne spotkanie z miejscową polonią, zorganizowane przez panią Barbarę Walesiak. W drodze powrotnej zwiedzili San Marino, Wenecję i Wiedeń. Zmęczeni ale ubogaceni duchowo wrócili do domu. Podczas podróży powrotnej postanowili podziękować Bogu za spotkanie z namiestnikiem Chrystusa, podejmując zobowiązanie uczestniczenia w mszy świętej w każdą pierwszą sobotę miesiąca.

c.d.n. **Marian Wójtowicz**

Prasa szkolna

Agencja Szkolna 2

SŁÓWKO

GAZETKA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 2 W LIMANOWIEJ
NUMER 2(16) CENA 30gr (3000zł) PAŹDZIERNIK 1995

Dzieci i Młodzieży

Szkoły Podstawowej nr 2 i Gimnazjum nr 3 w Limanowej

To już historia, ale teraz mamy „Słwko” Dzieci i Młodzieży Szkoły Podstawowej nr 2 i Gimnazjum nr 3. „AS 2” nr 1 ukazał się we wrześniu 1993 roku i był redagowany nieprzerwanie do czerwca 1999 r. Ukazało się ok. 55 numerów o łącznym nakładzie ok. 4400 egzemplarzy. Gazetkę redagowali uczniowie kl. VII i VIII, później kl. VI pod stałą opieką nauczycielki j. francuskiego - p. Marty Młynarczyk.

Pierwsi redaktorzy „AS 2” tak pisali o swych zamierzeniach:

„Mamy materiałów tyle, że możemy nawet w chwilę złożyć dwa lub trzy numery, a jak dobrze pójdzie cztery” (...)

I zgodnie z zapowiedzią z rezultaty ich pracy nie trzeba było długo czekać. Szkolni redaktorzy prześcigali się w odnotowywaniu spraw bie-

żących szkoły, ciekawostek ze świata kultury, miasta, najbliższej okolicy. Drukowano doniesienia o ważnych wydarzeniach sportowych w szkole i poza jej murami. Dziewczęta - redaktorki układały horoskopy, w każdym numerze pojawiała się rubryka Moda i Uroda, Humor, Krzyżówka, okresowo Muzyka, Ciekawostki komputerowe a nawet przepisy kulinarne.

Jedną z ciekawszych rubryk naszej szkolnej gazetki był „Kącik złamanych serc”, gdzie J-23, uczeń kl. VIII, w sposób dowcipny i taktowny przynosił duchowe wsparcie, radę, dobre słowo swoim koleżankom, których pierś przeszła „strzała Amora”. Były tam więc rady typu: co robić, jeśli podoba Ci się jakiś chłopak i chcesz go poznać ... lub jak nie nudzić się w słotne jesienne popołudnie. (Oczywiście rady tam publikowane

mieściły się w ramach „szkolnego regulaminu” i nie zawodziły oczekiwań dorosłych).

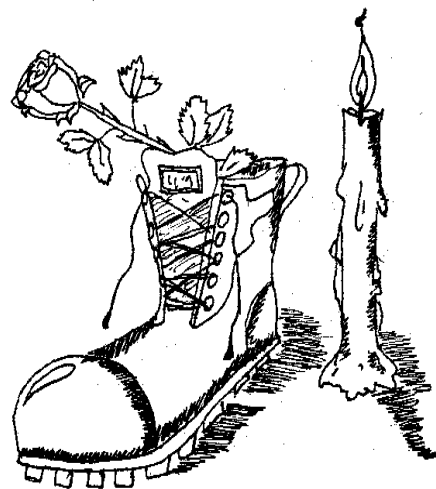
Niewątpliwie najciekawszą i najwartościowszą, z punktu widzenia nauczyciela, rubrykę stanowiła prezentacja twórczości literackiej dzieci, w której najlepiej zaprezentował się nasz były uczeń Łukasz Twaróg (obecnie student polonistyki) publikując swą powieść w odcinkach pt. „Baranowo 90210” o problemach

wyimaginowanej szkoły.

Jej główni bohaterowie punkowcy: Marceli i Bonifacy słyną z różnych wpadek np. u dyrektora szkoły, na lekcji fizyki odwiedzają Trocin ...

Agencja Szkolna 2

GAZETKA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 2 W LIMANOWIEJ
NUMER 2(16) CENA 30gr (3000zł) PAŹDZIERNIK 1995



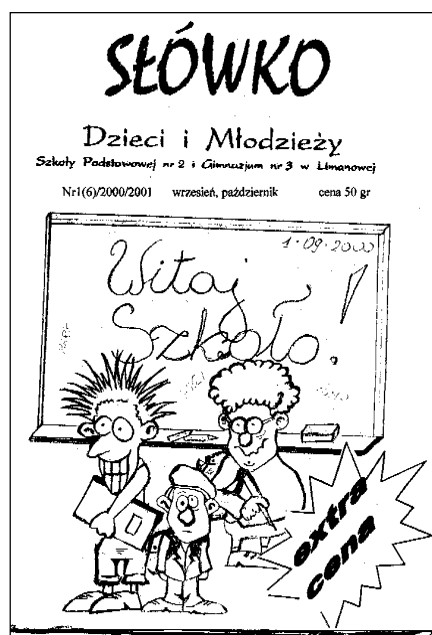
(ale najlepiej sięgnąć po archiwalne numery do naszej szkolnej biblioteki).

Nie sposób nie wspomnieć 2 utalentowanych grafików naszej gazetki Filipa Sułkowskiego i Mateusza Liszki, którzy bardzo trafnie potrafili uchwycić myśl autora i wyrazić ją za pomocą rysunku.

Niezapomniana jest również twórczość naszej wierszokletki szkolnej Michaliny, która przelewała na papier swoje uczucia i „złote myśli”.

Kolejne numery AS 2 pociągnęły za sobą rodzenie się nowych pomysłów. Pojawiały się pojedyncze: „Piątki”, „Szóstki” i Wydania Specjalne AS2. Celem nadrzędnym naszej gazetki AS 2 było i jest promowanie dobrych wzorów, opisywanie rzeczywistości szkolnej, wyszukiwanie talentów. I to nam się udawało. W każdym numerze pojawiały się własne wiersze, rebusy, krzyżówki, reportaże, wywiady. Szkolnym redaktorom wywiadów udzielali między innymi były burmistrz miasta Limanowa p. G. Biedroń, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych - p. Z. Sułkowski, trener MKS „Limanovia” - p. Z. Twaróg, a najczęściej nauczyciele naszej szkoły, księża i pracownicy obsługi. Publikowano też rozmowy z uczniami, którzy byli np. na wakacjach w USA. Jest więc AS2 kroniką

malutkiego wycinka historii i tradycji miasta Limanowa, szkoły podstawowej „dwójki” w Sowlinach, radości i trosk dzieci.



Od września 1999 r. opiekę nad gazetką sprawuje nauczyciel polonista Władysław Guzik. Skład komputerowy odbywa się pod opieką p. Mariana Wójtowicza. Zmieniła się nazwa gazetki. Zmiana ta wynikała po części z reformy oświaty i podzieleniu społeczności uczniowskiej na uczniów

„podstawówki” i gimnazjum. Dorobek „Słówka” jest skromny (zaledwie 5 numerów, ok. 300 egzemplarzy) „raczkujemy”, podglądamy i uczymy się być reporterami, uczymy się obowiązkowości, systematyczności, bycia „zawsze i wszędzie” w szkole i poza nią. Kontynuujemy dobrą tradycję AS 2. Pomyśłów na razie nie brakuje. Pisaliśmy o wakacjach w Egipcie, list otwarty do Ministra Edukacji (taki na niby) o szkole naszych marzeń, o zwyczajach i tradycjach świątecznych. Prezentowaliśmy humor szkolny, ciekawostki sportowe, komputerowe, reklamowaliśmy walory turystyczne naszego miasta. Zapraszamy do współpracy dzieci młodszego. Chcemy rozmawiać z ludźmi, bawić się i uczyć, podejmować pożyteczne akcje.

Dzisiaj po 6 i pół roku mniej lub bardziej udanych publikacji można stwierdzić, iż opiekunowie gazetki byli niejednokrotnie mile zaskoczeni oryginalnością pomysłów, dociekliwością osądów i trafnością spostrzeżeń dziewcząt i chłopców.

Dla dzieci i młodzieży zaś spotkania redakcyjne były nie tylko ciekawą lekcją wychowawczą i formą zajęć pozalekcyjnych, lecz również nauką samodzielnności i zaradności.

Władysław Guzik

Dwa razy więcej miłości

W momencie narodzin dziecka dokonuje się wspaniały cud natury.

Na świat przychodzi istota oczekiwana, kochana, mająca spełnić oczekiwania rodziców i dziadków.

Rodzi się człowiek po to by kochać, cieszyć się życiem, zając kiedyś właściwe sobie miejsce w społeczeństwie.

Gdy rodzi się człowiek chory, niepełnosprawny, uczucie radości przenika ogromny żal, poczucie krzywdy i paraliżujący strach przed tym co nieznanne.

Trudno zresztą nazwać uczucia, które rodzą się w sercu matki stojącej nad szpitalnym łóżeczkiem. Ona też by chciała usłyszeć „ma pani dużego zdrowego syna”, „śliczną córeczkę”. Tymczasem otacza ją złowrogi milczenie,

dziwne spojrzenia personelu, zdawkowo przekazywane informacje. Wciąż powraca ten sam natłok myśli: dlaczego ja?, czym zawiniłam?, czy przeżyje?, czy będzie chodzić, mówić?, co powiedzą najbliżsi, znajomi?

Przed oczy ciśnie się obraz widzanego kiedyś lub żyjącego w sąsiedztwie, w tej samej wsi czy miasteczku, dziecka. I tak jest już prawie pewna, że jej dziecko nie osiągnie nic w życiu, że na stałe będzie uzależnione od drugiej osoby.

Przekazywane informacje o stanie zdrowia dziecka nie zawsze nadążają za osiągnięciami w tej dziedzinie medycyny i przyjmują formę urażającą godność nowonarodzonego dziecka

i jego rodziców. Dalszy rozwój dziecka ukazywany jest w negatywnej perspektywie, podkreśla się to czego dziecko nie osiągnie, jak będzie biernie i niezaradne. Jeśli za tym idzie wiadomość, że dziecko będzie żyło krótko, to stan psychiczny rodziców można określić jako czas żałoby. Umarło na ich oczach dziecko, na które czekali a pozostało to, którego los jest z góry przesądzony. Dziecko bez żadnej perspektywy.

Padające z ust lekarza określenia: Zespół Downa, Dziecięce Porażenie Mózgowe, Upośledzenie Umysłowe mówią niewiele. Ile rodzających matek jest w stanie rozszyfrować te nazwy. Jaki ich procent jest lekarzem, pielęgniarką, psychologiem, pedagogiem...?

Ile z nich zna konsekwencje tych schorzeń i dostrzega jednocześnie możliwości ich leczenia i rehabilitowania. Prawie każda z nich wraz z lekarzem przez dziewięć miesięcy czekała na zdrowe, dobrze rozwinięte dziecko. A jeśli nawet dochodziły ją niepokojące głosy z telewizji, prasy i codziennych rozmów o problemach rodziców dzieci niepełnosprawnych, nie była w stanie przypisać ich sobie.

I tak po kilku dniach, tygodniach szpital opuszcza dwoje „okaleczonych ludzi” - dziecko i matka. Okaleczonych przez chorobę i niespełnione oczekiwania, bez odpowiedzi na dręczące pytania. Nie znalazł się nikt kto udzieliłby kilku rzetelnych informacji, wsparł psychicznie, pomógł optymistycznie spojrzeć w przyszłość.

Bywa i tak, że zły los zabiera nam ten „obraz” idealnego dziecka dobrze rozwijającego się, spontanicznego i wesołego w wieku kilku lub kilkunastu miesięcy na skutek nie wykrytej wcześniej choroby, urazu czy rozwijającej się choroby zakaźnej.

Na oczach rodziców dziecko traci dawną sprawność fizyczną, słuch, wzrok, nie nawiązuje kontaktów społecznych a zachowaniem przypomina o wiele lat młodsze dziecko.

Rodzice patrzą na dokonane zabiegi, bezradność lekarzy i brak efektów leczenia, poddają się rezygnacji, lub podejmują leczenie na własną rękę. Szukają specjalistów. Podejmowane usprawnienie zaburzonych funkcji, specjalistyczne leczenie, rehabilitacje przynoszą często efekty. Niestety występujące u tych dzieci skłonności do pewnych chorób np. zapalenie płuc skazują na pobyt w szpitalu - przerywają zabiegi. Tam zaś traktowane są jak pozostali pacjenci, nie dzieci specjalnej troski. Po powrocie do domu rehabilitacja rozpoczyna się od początku.

Przez długie lata rodzice chowają w sercu żal do lekarzy za źle postawioną diagnozę, niewłaściwe leczenie czy wręcz zaniedbanie. Dzisiaj po kilku czy kilkunastu

latach trudno doszukać się przyczyny i jej źródła. Może zabrakło kiedyś rzetelnej informacji o stanie dziecka, o konsekwencjach przebytej choroby czy przyznania się do niewystarczającej wiedzy w tej dziedzinie i skierowanie dziecka na badania specjalistyczne.

Niestety jeszcze dzisiaj spotyka się matki, których dzieci nie osiągnęły właściwego dla ich wieku rozwoju, a nie otrzymały skierowania do specjalisty. Zaniedbanie matki, być może, ale przecież jeszcze ktoś zobowiązany jest do świadczenia opieki medycznej dziecku i jego rodzinie.

Nie da się wrócić czasu i to co umknęło uwadze lekarza odbije się złowrogim echem na rozwoju dziecka.

Tak rzadko zastanawiamy się nad kruchością naszego życia, nad darem mowy, sprawności fizycznej i intelektualnej, tak dalece przywykliśmy do decydowania o sobie i innych iż pewni jesteśmy, że mamy los w rękach i nic nam nie grozi. Nie dla każdego los jest tak łaskawy, a przykładem niech będzie kilka wspomnień sprzed lat.

„24-letnia dziewczyna wyjeżdża za granicę, aby trochę zarobić. Tam czeka ją chłopak i grupa dobrych znajomych. Kilka radosnych dni, pierwsza praca, listy do przyjaciół i rodziny w Polsce. Równocześnie z listem do matki wiadomość. Był wypadek, córka leży nieprzytomna. Upływają dni. Dziewczyna nadal nieprzytomna przez 2 miesiące leży na ziemi w ubogim szpitalu. Oprócz podstawowej opieki nie dzieje się nic. Nikt nie wykonuje żadnego zabiegu. Brak ubezpieczenia i finansowego wsparcia jest przyczyną obojętności personelu medycznego. Tymczasem znajomi spotykają się w polskiej parafii i zbierają pieniądze, ale czas pracuje na niekorzyść. Przychodzi moment, gdy trzeba dziewczynę przewieźć do Polski. Pojawia się nowy problem, Ceny biletów lotniczych rosną 3-krotnie. Trzeba zdobyć pieniądze. Przyjaciele i sąsiedzi chętnie ofiarują pomoc finansową. Matka wraca z córką do Polski. Dziewczyna ma rozległy uraz czaszki, przykurcz, nie mówi i chyba nie rozpoznaje nikogo. „Nie opłaca” się rehabilitować - stwierdza pracownik szpitala. Upływają trudne dni, miesiące żmudnych ćwiczeń, które doprowadzają ze stanu obłożnego, do inwalidzkiego wózka, chodzenie tylko z pomocą drugiej osoby. Wraca świadomość, wspomnienia, chęć słownego porozumiewania się (nie jest to jednak ta dawna swoboda wyrażania się). Taki jest obraz tryskającej niegdyś życiem i energią dziewczyny, wiecznie roześmianej i rozgadanej.”

Jak widać problem niepełnosprawności tak fizycznej jak i umysłowej na stałe wniknął w dziedzinę nauk medycznych i dalej stanowi dla nich wyzwanie. I tak na każdym kroku lekarz towarzyszy dziecku: zanim jeszcze zagrości pod sercem matki aż po życie dojrzałe. Uczy zapobiegać, leczyć, usprawniać.

W naszym kraju dokonało się wiele zmian w pojmowaniu niepełnosprawności umysłowej, traktowaniu osób niepełnosprawnych, wspieraniu rodzin wychowujących osobę niepełnosprawną.

Wiele zmieniło się w sferze prawnej, niewiele w praktyce. Za ustawami nie idą pieniądze z przeznaczeniem na świadczenia pomocy medycznej, psychologicznej, pedagogicznej osobom dotkniętym niepełnosprawnością.

Pozostaje mieć nadzieję, że dokonujące się zmiany w naszym szpitalu i całej służbie zdrowia przy współudziale władz sprawią, że w naszym środowisku zaistnieje ośrodek wspierający dzieci niepełnosprawne i ich rodziców.

W ośrodku rodzice mogliby:

- przygotować się na przyjęcie dziecka niepełnosprawnego,
- uzyskać informację o schorzeniu, z którym dziecko przyszło na świat,
- poznać ośrodki leczące dane schorzenie,
- skorzystać z pomocy psychologa, logopedy,
- uzyskać informację o możliwościach rozwojowych dziecka,
- wymienić doświadczenia z rodzicami,
- zorganizować grupę wsparcia,
- zapoznać się z literaturą.

Zanim dokonają się tak znaczące zmiany podarujmy naszym dzieciom zawsze skuteczne lekarstwo „dwa razy więcej miłości”.

Matka

Wysowa - Autokreacja 2000

Malownicza miejscowość w rozległej, górskiej dolinie. Okalające dolinę wzgórza Beskidu Niskiego porośnięte gęstymi lasami.

Łagodny mikroklimat, piękne krajobrazy, przenoszą nas do świata odległego od spalin, hałasu i tłoku, do przepięknie położonej miejscowości - WYSOWEJ.

W malowniczo położonym Hotelu „GLIMAR” w Wysowej miał miejsce kurs Autokreacji, sponsorowany przez księcia Walii, którego przedstawicielką była pani Janet Bohdanowicz. Pozostałymi sponsorami byli: Krajowy Urząd Pracy, Firma British Petroleum Kraków, Firma Bae Systems oddział w Mielcu. Jego celem była pomoc młodzieży w poszukiwaniu pracy, zaprezentowanie i udoskonalenie własnych umiejętności, jak również sztuka zrozumienia i akceptacji przez otoczenie, znajomych, aż w końcu zrozumienie siebie, swego „ja”. Przed młodzieżą biorącą udział w tym kursie stało wiele zadań; praca nad sobą i umiejętność przekazania własnych pomysłów, by w końcu stanąć na wysokości zadania, gdzie na najwyższym szczeblu widnieją drzwi z napisem „sukces”. Zajęcia były bardzo urozmaicone w zależności od własnych zainteresowań, tzw. warsztaty dziennikarskie, kursy komputerowe, zajęcia z dziedziny biznesu i przedsiębiorstwa oraz zajęcia kosmetyczne. Wszyst-

kie te kursy były ciekawym doświadczeniem i zdobywaniem pewnej umiejętności w ich dziedzinie. Odbywały się również zajęcia integracyjne prowadzone przez aktora p. Milczanowskiego, które swoją formą miały na celu przezwycięzenie lęku, możliwość swobodnej wypowiedzi i umiejętnego kojarzenia różnych faktów. Zajęcia przeplatały się z czasem wolnym na wypoczynek, czy też spacerów w plenerze. Wieczorem zaś można było wykazać się z umiejętności aktorskich, tzw. prezentacja własnej grupy w sposób ciekawy, czy też żartobliwy, tak aby inni mogli dowiedzieć się o drugiej osobie jak najwięcej. Interesujące konkursy, zabawy, czy też imprezy na parkiecie tworzyły nastrój cudownej atmosfery, pełnej ciepła, zrozumienia i akceptacji. Wszystko to sprawiało, iż młodzież choć na moment zapomniała o szarej rzeczywistości, biedzie, bezrobociu i ludzkiej krzywdzie. Lecz tydzień to za mało, by uwolnić się od tego. Ta „szara rzeczywistość”, będzie za-



wsze, lecz musimy nauczyć się z nią walczyć. Autokreacja była pewną formą wyjścia tym problemom naprzeciw, sztuką sprzedania własnych pomysłów i zdolności przyszłemu pracodawcy. Żeby jednak osiągnąć ten sukces, należy postawić sobie cel, do którego usilnie trzeba dążyć, by kiedyś, gdy staniemy na rozdrożu dróg, nie wahać się, którą z dróg mamy obrać. A poza tym, jak napisał mój przyjaciel:

„W hipermarkiecie - Życie - unikaj towarów przecenionych - na pewno nie są warte nawet tej ceny, za jaką je oferują. Nie pozwól sobie wmówić, że to tanio”. Tego właśnie życzę wszystkim uczestnikom Autokreacji - Wysowa.

Katarzyna Kulig

„Z daleka od ludzi”

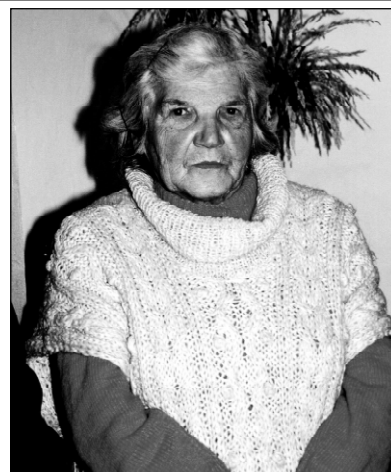
Tak właśnie, najchętniej samotnie, w swoim domu w Nowym Sączu maluje obrazy Władysława Iwańska. Jej życie wypełnione jest malarstwem bez reszty. Posługuje się głównie akwarelą i temperą.



Autorka wystawianych w Limanowskiej Galerii Sztuki prac malarskich wymyka się jakimkolwiek klasyfikacjom. W zaprezentowanych obrazach tworzy własny świat. Swoją nieśmiałość, doświadczenie życiowe zamyka w kolejnych cyklach tematycznych. Stworzyła ponad 33 serie zbudowane z wielu obrazów. Opowiadają one o przeżyciach, stanach psychicznych artystki - różnych okresach Jej życia, obrazują uczucia i nastroje. Smutne odczucia przedstawia w barwach szaroczerwonych „jest smutna w smutnych kolorach”.

Ulubionym tematem malarstwa są kwiaty i przyroda. I chociaż prace w klimacie i tematycznie są podobne do siebie, to jednak niezwykle oryginalne. Autorka potrafi zafascynować, zachwycić, zainteresować, wywołać nostalgię i wzruszenie.

Niezwykła twórczość Władysławy Iwańskiej jest wysoko oceniana przez znawców sztuki. Artystka zaliczana jest do najciekawszych twórców we współczesnej Polsce. Wygrywa niemal wszystkie konkursy ogólnopolskie, a ostatnio otrzymała I nagrodę w



Bydgoszczy. Wiele Jej prac znajduje się w prywatnych kolekcjach w kraju i za granicą (Anglia, Francja, Niemcy, Holandia, Szwajcaria).

Podczas limanowskiego wernisażu artystkę przedstawił kustosz sądeckiego Muzeum Okręgowego Zbigniew Wolanin, Stanisław Pażucha - prezes Civitas Christiana w Nowym Sączu opowiadał o twórczości malarstwa. Za autorkę, która niechętnie dzieli się przeżyciami słowem, mówiły obrazy.

Małgorzata Ociepka

**Mordarka
k/Limanowej**

"Jarecki"

HURT ŻELAZA I STALI

Detal:

tel. (018) 337-00-30

Hurt:

tel. (0-18) 337-00-40

- Blachy czarne
- Stal zbrojeniowa
- Piaski, grysy, cement
- Złomowanie samochodów
- Skup złomu
- Cięcie, zwijanie, wyginanie blach
- Usługi transportowe z dźwigiem samochodowym
- Produkcja podgrzewaczy wody (bojlery)

Transport do klienta za minimalną opłatą



NA SZLAKU, PO SEZONIE...



FOTOGRAFIE:
**ROBERT
WIDZISZ**